

**DZIŚ
W NUMERZE:**Cegły i ludzie na
str. 3

W Stalowni na str. 3

Jak spędzić urlop
na str. 8W Ognisku Młod-
ych ZMS na str. 6Felieton filmowy
na str. 6

GŁOS NOWEJ HUTY

Rok II Kraków, 4. VII. — 11. VII. 1958 r. Nr 43 (83)

Z OBRAD RADY ROBOTNICZEJ HUTY im. LENINA na temat planu techniczno-ekonomicznego huty

Zasadniczym tematem obrad kolejnego posiedzenia Rady Robotniczej Huty im. Lenina, które odbyło się 2 bm., było omówienie projektowanych zmian organizacyjnych w przemyśle hutniczym i zatwierdzenie planu techniczno-ekonomicznego huty na br.

Z zadaniami, jakie stoją przed załogą kombinatu po wniesionych poprawkach do planu, zapoznał radnych kłdownik Działu Planowania Techniczno-Ekonomicznego mgr inż. Künstler.

W pierwszym półroczu — mówił inż. Künstler — zmieniła się ogólna sytuacja w kraju, zamiast produkowana przez nas stal przerabiać na blachę w naszej walcowni, wysyłaliśmy znaczną jej część w postaci kęsisk do starego hutnictwa. W konsekwencji, zamiast drogiej blachy, produkowaliśmy stosunkowo tanie kęsiki. Z tego też powodu zachodziła konieczność obniżenia wartości naszej produkcji, jak i wynikającej stąd akumulacji huty.

Nasza huta otrzymała do wypracowania w ciągu br. 380 milionów zł. Zadanie to już w następnej fazie opracowywania planu budziło pewne wątpliwości. Tym bardziej okazało się to niemożliwym do wykonania w momencie obniżenia produkcji blachy. Należy bowiem zaznaczyć, że na każdej tonie blachy nasza huta zarabia

450 do 500 zł. Tymczasem w I półroczu, zamiast 36 tys. ton blachy, musieliśmy oddać 42 tys. ton kęsisk — a trzeba wiedzieć, że na jednej tonie kęsisk zarabialiśmy tylko 23 zł. Tak więc w sumie, traciliśmy na tej operacji 12.600 tys. zł. Sprawa ta została jednak pomyślnie dla nas załatwiona. Natomiast, jeżeli chodzi o przedłużenie terminu oddania do zatwierdzenia tego planu przez Radę Robotniczą, spowodowane ono zostało wnikliwą analizą zadań i możliwości naszych wydziałów produkcyjnych. Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że zadania jakie otrzymaliśmy do realizacji nasze wydziały w ramach planu techniczno-produkcyjno-finansowego muszą być realnie ustalone i mobilizujące.

Wg. nowego planu wartość produkcji towarowej ma wzrosnąć w stosunku do ub. roku o 13,1 proc. i zamknąć się cyfrą 3 miliardów 282 mln i 400 tys. zł. Należy tu nadmienić, że plan pierwszego półroczu zawarty w tych wskaźnikach został przez naszą hutę zrealizowany. Fundusz płac w bieżącym roku wynosi 459.969 tys. zł. — Jest to kwota, jaka została włączona do planu techniczno-przemysłowo-finansowego huty. Natomiast w wyniku realizacji uchwały XI Plenum, fundusz ten został przez nas obniżony o 2 mln zł, które prze-

znacza się na cele ogólne, m. in. na poprawę rent i emerytur. Fundusz płac wzrośnie w naszym planie tylko o 7,1 proc. w stosunku do produkcji globalnej, która wzrosła o 13,2 proc. Oznacza to, że w planie huty zostały zachowane obowiązujące zasady. Mianowicie wzrost produkcji i jej wydajność rośnie szybciej niż fundusz płac. W bilansie na koniec roku zysk huty ma osiągnąć 358.600 tys. zł. Ponadto w bieżącym roku dzięki uruchomieniu szóstej baterii koksowniczej, wielkiego pieca nr 3 i pieca martenowskiego wzrośnie o 22,2 proc. produkcja koksu i surowki oraz 14,8 stali. Przewidujemy również poważny wzrost produkcji. Walcowni Gorącej Blach.

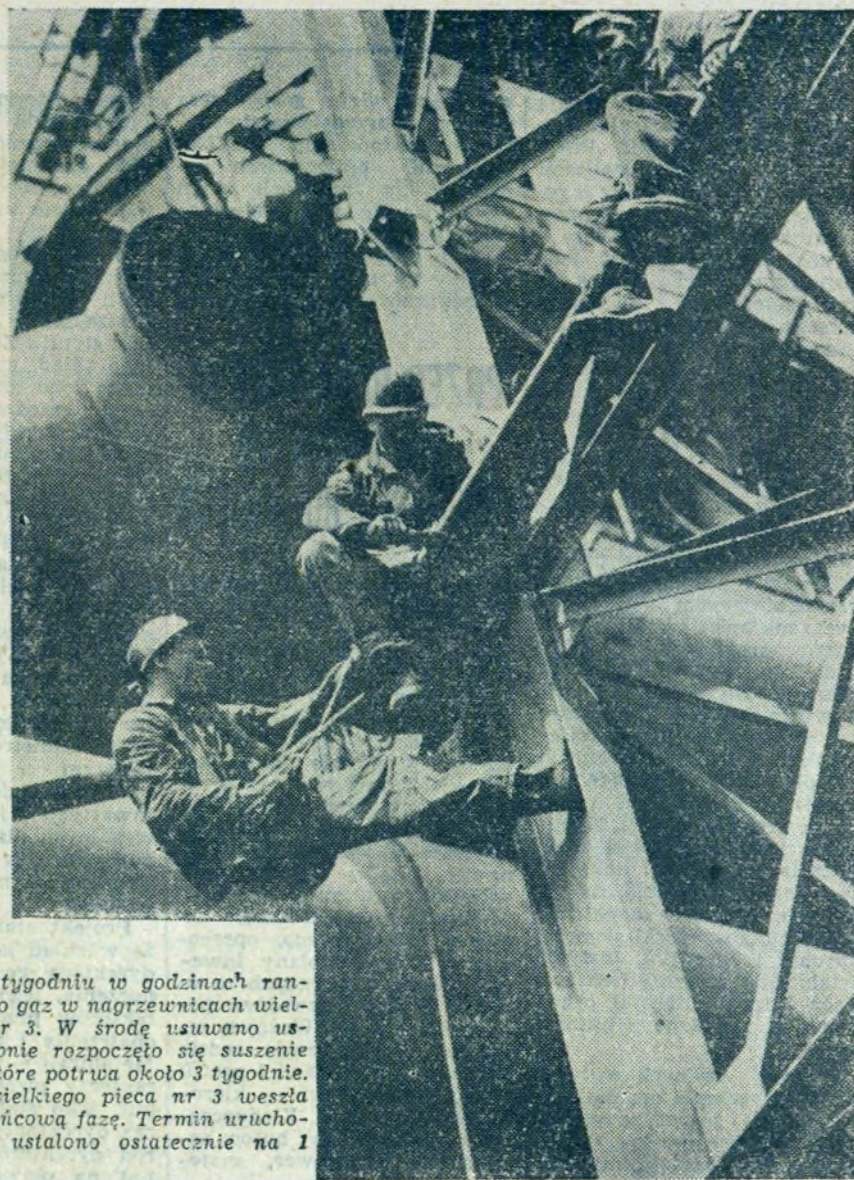
W ożywionej dyskusji, która wywiązała się po omówieniu przez inż. Künstlera nowych założeń planu techniczno-przemysłowo-finansowego, zabierało głos wielu radnych. Najwięcej wypowiedzi dotyczyło podziału zysku. Następnie członkowie Rady Robotniczej zatwierdzili założenia planu.

Duże zainteresowanie uczestników posiedzenia Rady Robotniczej wzbudził projekt zmian organizacyjnych w przemyśle hutniczym, o którym mówił dyrektor naczelny Huty im. Lenina inż. A. Czechowicz. Projekt ten przewiduje zlikwidowanie dotychczasowych Centralnych Zarządów i utworzenie w ich miejsce jednego Zjednoczenia Przemysłu Hutniczego.

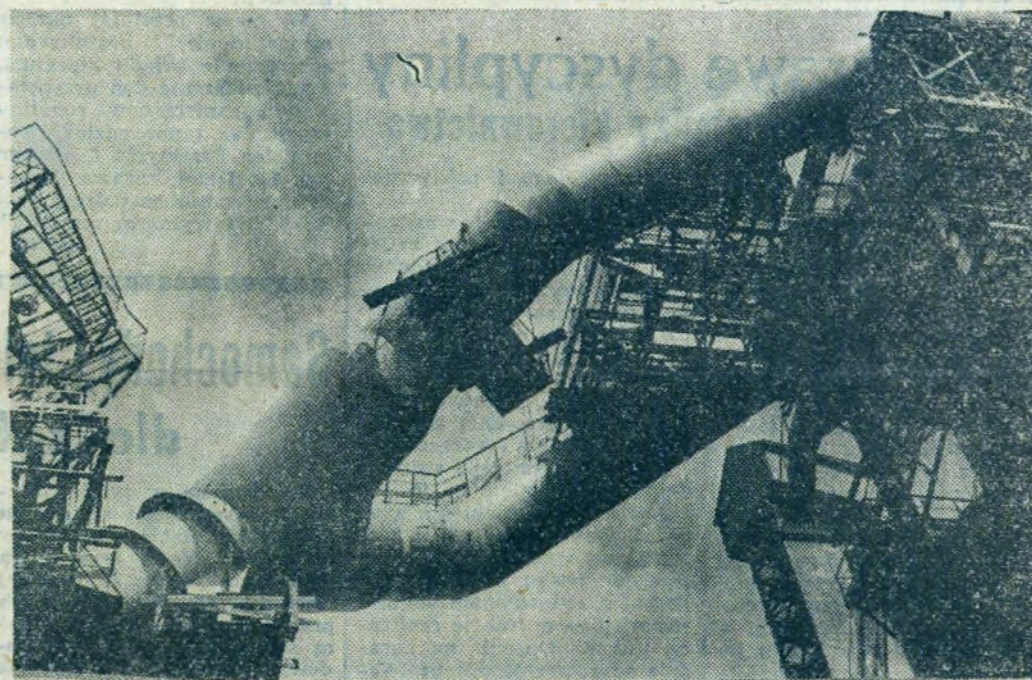
Do bardziej istotnych spraw, będących tematem obrad końcowej części posiedzenia Rady, należy zaliczyć zatwierdzenie uchwały, rozstrzygnięcia Rady Robotniczej w Zakładzie Koksowniczym i w ZMO oraz omówienie prac przygotowawczych do drugiej Konferencji Samorządu Robotniczego naszej huty.

Podjęto również dwie uchwały w sprawie sposobu rozdziału premii za osiągnięcia na odcinku oszczędzania energii elektrycznej i paliw stałych oraz analizy eksperymentalnego wynagradzania i zliczenia ewentualnej propozycji stałego systemu płac jakimi winien być wprowadzony od 1 stycznia przyszłego roku.

bdz



W zeszłym tygodniu w godzinach rannych rozpalono gaz w nagrzewnicach wielkiego pieca nr 3. W środę usuwano uszterki a następnie rozpoczęło się suszenie nagrzewnic, które potrwa około 3 tygodnie. Budowa wielkiego pieca nr 3 weszła więc już w końcową fazę. Termin uruchomienia pieca ustalono ostatecznie na 1 sierpnia br.



Walcownia Gorąca podjęła przygotowania do konferencji partyjno-ekonomicznej

Ileokroć siedziałem na zebraniu organizacji partyjnej Walcowni Gorącej Blach z góry przewidywałem, że będzie na nim mowa o dodatkach wyrównawczych. Tym razem stało się inaczej, sprawę tę jakby pominięto, ale wypłynął drugi, również nie nowy a nawet także „etatowy” temat w tym wydziale: stosunek robotników do inteligencji i odwrotnie. Powtarza się on przy różnych okazjach i

dlatego nie od rzeczy będzie poświęcić mu kilka słów.

Nie wdając się w dłuższą analizę sytuacji w Walcowni, na podstawie tego tylko, co mówiono w dyskusji, można śmiało powiedzieć, że atmosfera nie jest najlepsza, że wciąż jeszcze dają o sobie znać istniejące tu nieporozumienia, często na tle osobistym. Nie pomagają one naturalnie w dobrej pracy wydziału.

Jest to tym dziwniejsze, że przecież załoga Walcowni, to na wysokim poziomie pracownicy, dla których problem konfliktu między inteligencją a robotnikami nie powinien w ogóle istnieć. Ołbrzymia część załogi posiada, jeśli nie ogólnokształcące, to zawodowe średnie wykształcenie. Gdyby chcieli porównać ankiety pracowników Walcowni z innymi wydziałami, uderzyłaby niewątpliwie olbrzymia różnica, zarówno między stażem pracy partyjno-społeczno-politycznej, jak też i w poziomie wykształcenia. A może właśnie dlatego, jest tak a nie inaczej? Przyglądając się sytuacji w Walcowni nasuwa się nieodparcie wniosek, że w dużym stopniu odgrywają tu rolę czynniki ambi-cjonalne.

— A cóż, ja jestem gorszy od tego lub innego inżyniera?

Ja też mam wykształcenie, ja też pracowałem... ja też byłem itd. itd.

Stąd chyba bierze się konflikt, o ile już o takowym można mówić.

Jeśli ktoś się nie zgadza z tą hipotezą, można zaproponować więc wymianę zdań. Chętnie przeznaczmy na nią miejsce na łamach gazety, gdyż uważamy, że dojrzała sytuacja, by ten problem ostatecznie rozwiązać, czego dowiodło i ostatnie zebranie partyjne. W dyskusji np. zabierało głos kilku robotników, potem mówił inżynier (z krwi i kości robotnik). Nie zgadzał się z nimi i to chyba rzecz zrozumiała, że ktoś z kimś innym się nie zgadza. Towarzysze ci jednak poczułi się obrażeni, grożąc, że „więcej nie będą zabierać głosu na zebraniach”. Co to ma znaczyć? Wydaje się, że nie-dobrze by się działo, gdyby panowała mechaniczna zgodność poglądów na wszystkie sprawy. Zebranie partyjne jest jak najbardziej sprzyjającą okazją do wymiany zdań i uzgadniania swoich stanowisk i nie ma powodów do patrzenia na siebie spod oka. Stanowisko zajęte przez niektórych towarzyszy z Walcowni Gorącej, jest stanowiskiem z gruntu niesłusznym.

(Dokończenie na str. 2)

APEL DO ZAŁOGI HUTY im. LENINA

Niespodziewana klęska powodzi nawiedziła w ostatnich dniach tereny województwa krakowskiego. Wzburzone wody zalały szereg miejscowości. Ludność poniosła duże straty, uległy zniszczeniu poważne ilości zasiewów, dobytku, mostów, dróg i domów. Nie obyło się bez ofiar.

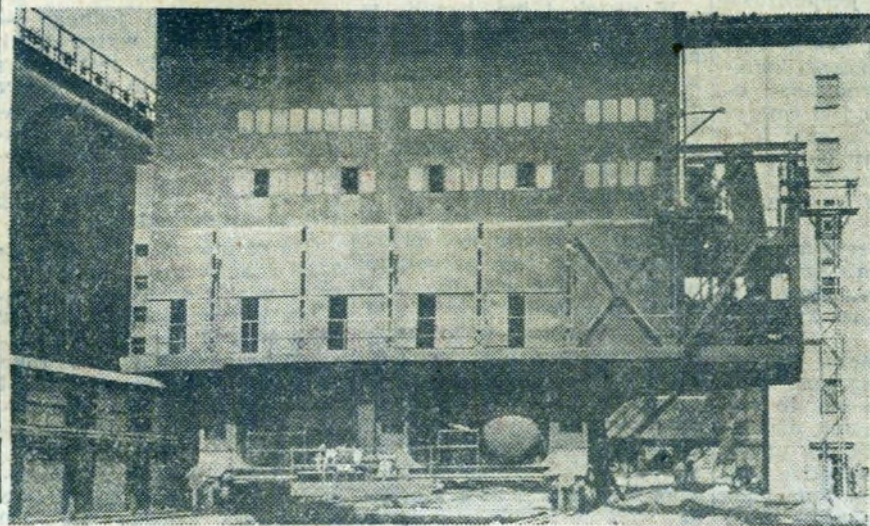
W związku z tym KF PZPR, Prezydium Rady Zakładowej i Rady Robotniczej, KF ZMS i Dyrekcja postanowiły udzielić pomocy na rzecz powodzi, przeznaczając z Funduszu Zakładowego kwotę 20.000 zł oraz skierować do naprawy zniszczeń 2 brygady ochotnicze po 15 ludzi wraz ze sprzętem i materiałem do remontu uszkodzonych mostów, a także 2 dźwigi samochodowe i 3 samochody ciężarowe do usuwania przeszkód na drogach komunikacyjnych.

Nasi pracownicy odchodzący na emeryturę zrezygnowali z przewidzianego w związku z ich pożegnaniem poczęstunku o wartości 8.000 zł, przeznaczając tę kwotę dla powodzi z województwa krakowskiego i zwracając się równocześnie do wszystkich pracowników kombinatu o składanie ofiar pieniężnych i w naturze w postaci odcieży, obuwia oraz sprzętu domowego użytku.

Prezydium Rady Zakł-

dowej ZZH Kombinatu Huty im. Lenina zwraca się do wszystkich pracowników z prośbą o podjęcie apelu naszych emerytów. Składki pieniężne oraz datki w naturze na rzecz powodzi należy składać przez Rady Oddziałowe w kasie Prezydium Rady Zakładowej, skąd nastąpi bieżące przekazywanie ich Wojewódzkiemu Komitetowi Przeciwpowodziowemu.

Za Prezydium Rady Zakładowej:
Przewodniczący
inż. A. CYRULIK
Sekretarz
(—) B. MISKA



Nowouruchomiona szósta bateria koksownicza w Hucie im. Lenina

Przed rozruchem nowych obiektów kombinatu

W STALOWNI

Minąwszy obiekty rozlewnia stali, stanąłem w otwartej ścianie Stalowni. Stąd widzi się jak na dłoni budowę VII pieca martenowskiego. Wielka, skomplikowana, choć olbrzymia, jednak precyzyjna, sprawnie prowadzona budowa. Dołem elementy rozrządu pieca — czerwona rura poprowadziła do pieca gaz, popielata powietrze. Obok droga spalin, droga okrężna — bo gorące spaliny nim wpadną do komina muszą po drodze ogrzać kocioł utylizator, produkujący parę. Wyżej, na pomoście roboczym prace dobiegają końca. Na piecu robotnicy podwieszają

pienie podwieszone martenów, to nowość w budownictwie przemysłowym.

Gotowe już są urządzenia podnoszące i opuszczające klapy otworów wsadowych pieca.

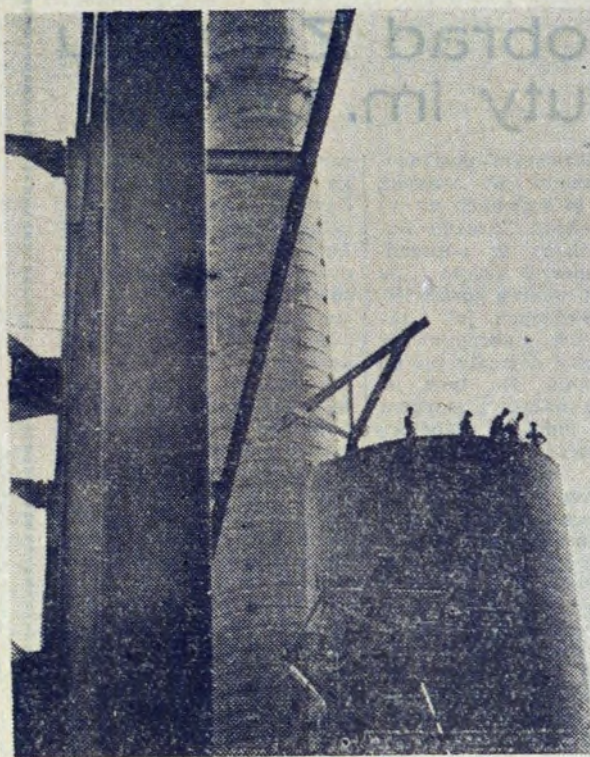
Wnętrze pieca podobne jest do dużej podłużnej piwnicy. Na jej końcach otwory na gaz, powietrze i spaliny. Nad nimi sklepienie z cegieł, ciemnego koloru.

we bardziej odporne na wysoką temperaturę niż sklepienie krzemionkowe umożliwi prowadzenie szybkościowych wytopów w czasie których temperatura musi być podwyższona.

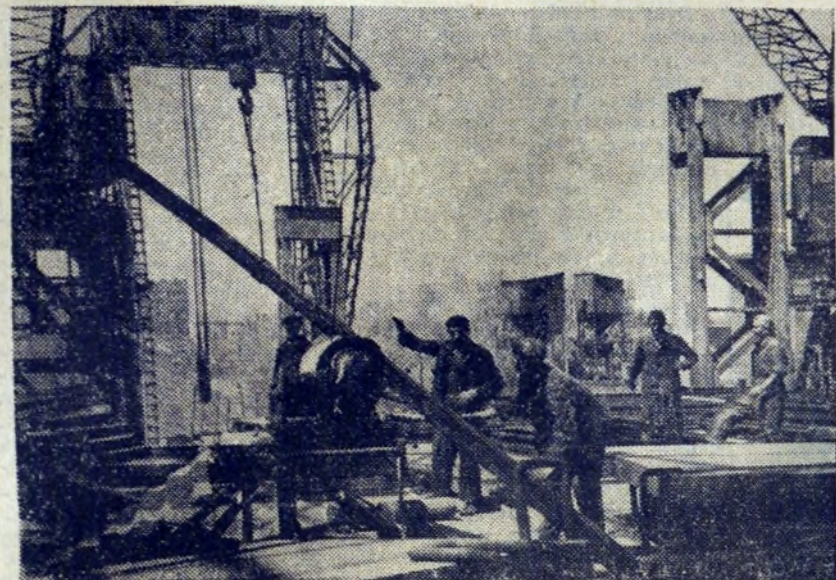
Na budowie VII marteny pracuje wielu ludzi, którzy pracę w Stalowni rozpoczęli na fundamentach pierwszego marteny. Oto stoją na pomoście roboczym brygadziści Kazimierz Kudyba, Władysław Szyska, Stanisław Piaseczny, majster Jan Marcin, inż. Ryszard Kudłański i doświadczony spec od montażu pieców martenowskich kierownik odcinka budowy Stalowni ZBPP inż. Jan Bochenek. Daleko poza nimi został pierwszy piec martenowski.

Teraz wsadzarka napelnia go żelazem. Ledwo słychać jej terkot...

Nie jeden dzień w czasie budowy VII marteny przypomniał im tamte trudne dni okresu budowy pieców, które dały już krajowi tysiące ton wysokogatunkowej stali. I tu choć robota dzięki doświadczeniu szła sprawniej i szybciej musieli oni nieraz pokonywać duże trudności spowodowane nie zawsze termino-



Na budowie w Stalowni



Montowanie konstrukcji hali martenowskiej.

sklepienie i przeprowadzają indywidualnie rozruch urządzeń. Całe sklepienie jest ujęte w system drutów, blach i podwieszono je do konstrukcji. Zapobiega to wypadaniu przepalonych cegieł a nawet większych części stopu. Skle-

Teraz klapy są w górze. — Może wejdziemy do środka pieca — zaprasza jeden z pracujących tu monterów — dziś jeszcze można, wkrótce nawet zbliżyć się będzie trudno, wiadomo temperatura 1700° C.

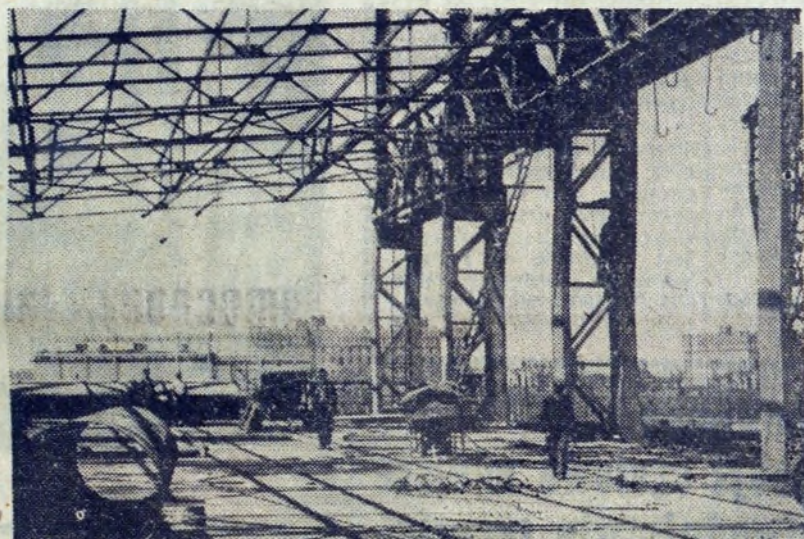
To cegły chromomagnezytowe. Przy budowie pierwszych martenów używano się cegieł krzemionkowych. Zastosowanie cegieł chromomagnezytowych przedłuży okres remontowy o trzy miesiące. Sklepienie chromomagnezyto-

wą dostawą konstrukcji i u-

murarze. Prowadzą wymurówkę czopuchów pieca. I tu spotykamy starych znajomych. Doświadczonych robotników, którzy pracę w kombinacie rozpoczęli na budowie pierwszych obiektów Stalowni. Dobrze pamiętają tamte czasy gdzie ludzie z brygad ziemno-betonowych Stanisława Młynarczyka i Edwarda Goli.

Robotami budowlanymi na odcinku Stalowni kieruje inż.

Fragment rozbudowy hali martenowskiej



Fragment rozbudowy hali martenowskiej

PREZYDIUM RADY ZAKŁADOWEJ HUTY im. LENINA w sprawie przydziału mieszkań

Prezydium Rady Zakładowej ZZH kombinatu Huty im. Lenina na posiedzeniu w dniu 27. V. br. biorąc pod uwagę obecną sytuację mieszkaniową postanowiło — zalecić Radom Oddziałowym HiL oraz Wydziałowym Komisjom przydziału mieszkań:

1. stosować bezwzględnie przyjęte kryteria zawarte w Zarządzeniu Dyrektora Naczelnego HiL Nr 43 z dnia 5 kwietnia 1954 r. przy ustalaniu list kolejności przydziału mieszkań

2. przyjąć zasadę, że pracownikowi huty, ubiegającemu się o mieszkanie, którego zarobek brutto wynosi ponad 750 zł na członka rodziny, Główna Komisja Mieszkaniowa HiL mieszkaniowa z budownictwa państwowego przydzielać nie będzie. Będzie miał natomiast możliwość uzyskania mieszkania z budownictwa spółdzielczego przez zapisanie się na członka Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej przy HiL

3. przeznaczyć odpowiednią ilość mieszkań dla załatwienia zaległych przydziałów mieszkań dla pracowników HiL, przeniesionych służbowo ze starego hutnictwa, którzy otrzymali pisemną gwarancję otrzymania mieszkania, oraz dla pracowników huty, którym Główna Komisja Mieszkaniowa HiL mieszkaniowa przydzieliła, ale ze względu na brak mieszkań ten przydział nie został zrealizowany

4. przy układaniu listy kolejności przydziału mieszkań — należy brać również pod uwagę oprócz niskich zarobków — kwalifikacje, przydatność danego pracownika dla huty, jego sytuację majątkową i mieszkaniową

5. Główna Komisja Mieszkaniowa HiL zasadniczo nie będzie przeprowadzać żadnych zmian lub przekwaterowań — ale Rady Oddziałowe mogą w wyjątkowych wypadkach dokonywać zmiany czy rozkwaterowań w ramach swojego limitu.

6. o mieszkaniu pohotelowe mogą się ubiegać tylko pracownicy z tzw. małżeństw robotniczych, o ile mąż i żona pracują w Hucie im. Lenina oraz jeżeli obydwójce mieszkają w hotelach pracowniczych HiL. W wypadku, gdyby żona zo-

stała zwolniona z pracy w HiL w ramach kompresji etatów, małżeństwo takie również może się ubiegać o przydział mieszkania pohotelowego 7. listę przydziału mieszkań pohotelowych przygotowuje dla Główny Komisji Mieszkaniowej HiL — kierownik Wydziału Kwater Zbiorowych w porozumieniu z Centralnym Zarządem Samorządu Hotelo-

wego. Ponadto do podania winna być dołączona opinia Kier. Wydziału i Rad Oddziałowych z miejsc zatrudnienia małżonków.

Za Prezydium Rady Zakładowej ZZH kombinatu Huty im. Lenina Przewodniczący RZ inż. ALOJZY CYRULIK Sekretarz RZ ERONISŁAW MISKA

Legenda powiada, że w ziemi, na której stało miasto i kombinat Nowa Huta tkwią materiały na drugą taką samą inwestycję. Legenda jak zawsze przesadza, ale marnotrawstwo jest tutaj — wokół nas — ogromne. A to wykopię z ziemi nową spawarkę, a to natrafia na jakieś inne „wykopiska” — wszystko to nie jest specjalnie wesołe. Pozostawiam to jednak ludziom bliżej stojącym tych spraw, wierząc, że załatwią oni wszystko jak należy. Ja zaś mimo woli stoję blisko innego marnotrawstwa, które napawa mnie wstrętem i smutkiem jednocześnie. Alarmowałem kiedyś w sprawie spóźnionych wykopów na podwórkach, skwerach i ulicach, w sprawie wybijania wielkich wnęk w gotowych murach — zamiast zaplanowania ich i zastawienia miejsca przy budowie itd. Zwracałem kiedyś uwagę na niewiarygodne marnotrawstwo cegieł na budowach domów nowohuckich. Ale nasze wołanie jest wołaniem na puszczy i wszystkim zwisa koło nosa.

Przez szereg dni obserwowałem robotników budujących dom. Na wysokość pierwszego piętra biegł pas podajnika transmisyjnego, którym wędrowały cegły lub zaprawa. Robotnicy ciskali cegły ze stołu, gdzie je złożono z samochodów — na bezładną kupę, nie troszcząc się o to, że co druga rozsypanywała się na kanwałki. To bezmyślne znęcanie się nad cennym budulcem doprowadziło mnie do szewskiej pasji. Podeszedłem, powiedziałem: panowie, przecież rozwalacie cegły! Cegły trzeba nosić. Czy gdybyście budowali własny dom — robilibyście tak samo?

Najpierw starszy robotnik warknął: co pana to obchodzi, pański interes? Potem, że po winieniem się przedstawił, bo nie wiedział z kim mówię. Nie przemawiało do niego, że największy przechodzień ma prawo zwrócić uwagę marnotrawcom.

Potem odezwał się młodszy: jak będziemy nosić, to gówno

Bohdan Drozdowski

CEGŁY I LUDZIE

zarobimy. I zażądał, abym pokazał swoje ręce. Pomachał mi przed nosem swoimi — grubymi i spracowanymi, jakoby argumentem przeciwko mnie. Ze takim, co mają białe ręce, to łatwo zwracać uwagę prostemu robotnikowi!

Nie zdziwię się, jeżeli obaj nabitą wstręt dla inteligentów mieszkających się w nieswoje sprawy. A kiedy odchodziłem — posypały się za mną wyzwiska i pogroźki.

Nie wymieniam budowy — nie chcę uderzać w jednego, gdy większość załóg budowlanych postępuje z budulcem w podobny sposób. Uważam, że to zarówno marny dozorczy, jak i — chyba — system płacy robotników niekwalifikowanych. Coś musi być nie w porządku, że robotnikowi nie opłaca się szanować budulca, nosić ostrożnie cegły do podajnika, zamiast je ciskać i kruszyć. Inna rzecz, że cegły, których bronilem — by-

ły w dużym procencie do łufy, przepalone w cegielni i dosłownie kruszyły się w reżach. Wyobrażam więc sobie jaki procent całych cegieł — w porównaniu z transportem wysłanym z miejsca produkcji — został wmurowany w domy! Być może w cegielni nie opłaca się robić dobrych, mocnych cegieł, być może kon-

materialy niszczy, a kosztu wcale nie maleją. Na koniec chciałbym zapytać, kiedy to kto uchylił ustawę z roku 1950 o krytyce prasowej i związanej z nią konieczności reagowania na nią instytucji zainteresowanych? Gazety nie egzekwują należnych sobie praw, instytucje bimbają sobie na krytykę prasową, a tzw. życie toczy się po swojemu, to znaczy miliony nadal grzezną w błocie.

Wreszcie ostatnia sprawa — dotycząca nie tyle cegieł ile samych ludzi. Otóż pragnę zwrócić uwagę niektórym robotnikom budowlanym, że tzw. łacina wrzeszczana na całym gardło tuż obok domów pełnych dzieci — jest chamstwem ostatniego rzędu. Od szóstej rano w okna moje i sąsiadów biją „ty skurwysynu, ty mać twoja, o w d... j...”, jak ci przyp... itd.

Klinię sobie, cymbale jeden, w rękaw. Miej na względzie, że rosną pod twoim nosem dzieciaki, którym się wcale nie stanie, jeżeli nie będzie ich budzić twoje przeklinanie z rynsztoka rodem. Podkreślasz, że jesteś gruboskórny tepak. Nie twierdząc, iż sam jestem święty. Jeżeli kliniesz, to klinij tam, gdzie cie inni nie słyszą, albo tylko najbliżsi koleś. Chamstwo w zestawieniu z nasermateryzmem twojej roboty świadczy o tobie jak najgorzej, i gdyby to ode mnie zależało — wylałbym cię z roboty na zbitą ławę. Uważam bowiem, na socjalistycznej budowie obowiązują socjalistyczne chęć, a nie samo tylko błagawe chamstwo i lekceważenie materiałów i roboty.

formacji dotyczących budowy tego obiektu.

Do uruchomienia VII marteny pozostało nam mało czasu — mówi mój rozmówca. Aby termin 31 lipca został dotrzymany musimy podwoić nasze wysiłki. Sytuacja na budowie jest w tej chwili bardzo trudna. Cierpimy na chroniczny brak ludzi do pracy. Nasza załoga rekrutuje się w większości ze wsi. Ponieważ nie wyciąga się żadnych konsekwencji w stosunku do robotników nieprzestrzegających dyscypliny, wielu z nich woli obecnie pracować przy sianokosach lub przy budowie domów stawianych na wsi. Z tego właśnie powodu borykamy się z poważnymi trudnościami. Mimo to termin (31 lipca) zakończenia robót budowlano-montażowych i przystąpienia do suszenia wnętrza pieca chcemy dotrzymać. 20 ub. m. rozpoczęliśmy suszenie VII komina. Czynności te zapoczątkowały rozruch urządzeń wchodzących w skład kompleksu obiektów pomocniczych VII marteny. Naszą ambicją jest nie tylko dotrzymanie terminu, ale także obniżenie kosztów budowy poprzez lepszą organizację robót, racjonalną gospodarkę materiałami budowlanymi i stosowanie nowych metod pracy. Według wstępnych obliczeń obniżyliśmy między innymi koszt budowy fundamentu pod marten nr VIII o 700.000 złotych.

Za kilka tygodni z 370 ton nowego pieca martenowskiego nr VII — wykonanego na podstawie polskiej dokumentacji — popłynę pierwszą stal z VII-go wysoko górującego nad hutą komina Stalowni wystrzeli zżefnawą kremową spalka dymu — znak, że budowniczości Stalowni zdali egzamin na piątce.

Janusz Skiba z ZBM Nr 2, który udziela mi bliższych in-

B. DZIEKAN

Z obrad Zarządu Huty im. Lenina

Na pierwszym posiedzeniu Zarządu w „waskim gronie” (o zmianach w systemie obrad Zarządu huty pisaliśmy w poprzednim numerze) wzięto „na warsztat” szereg spraw zarówno bieżących, jak i takich, które nabrzmiewały od dawna i dojrzały już do rozwiązania. Do tych ostatnich należy sprawa pracy ludzi o niepełnej przydatności fizycznej, słabego zdrowia, kobiet ciężarnych — na wydziałach, które z natury wymagają odpowiedniej kondycji fizycznej i nienagannego zdrowia. W niektórych wydziałach jest dość znaczny procent ludzi, których lekarze kierują do lepszej pracy. A tej lepszej pracy na tych wydziałach nie ma. W rezultacie szereg ludzi nie robi i żyje na koszt swych towarzyszy pracy. Typowym pod tym względem jest np. Zakład Koksochemiczny.

W związku z tym stwierdzono konieczność przeniesienia niektórych z tych pracowników, wraz z przypadającym na nich funduszem plac i zachowaniem dotychczasowych warunków pracy — do wydziałów, które mogą im zapewnić pracę odpowiadającą ich stanowi zdrowia. Do takich wydziałów należy np. Wydział Dróg i Zieleni. Korzyść będzie podwójna: z ludzi tych będzie jakiś pożytek, a ich wydziały macierzyste ograniczą w ten sposób przerosty osobowe. Rzecz jasna, że po jakimś czasie, po ewentualnej poprawie zdrowia, w wypadku kobiet ciężarnych po powrocie z urlopu macierzyńskiego — ludzie ci będą mogli wrócić do dawnej pracy.

Druga sprawa, która od dawna czekała na rozwią-

zanie i znalazła oddźwięk na ostatnim posiedzeniu Zarządu to konieczność uelastycznienia przepisów kolejowych obowiązujących w transporcie kolejowym kombinatu. Transport kolejowy huty pracuje w oparciu o przepisy kolejowe PKP. Te zaś przepisy, jak wiadomo mają to do siebie, że nie poddają się ani wpływowi czasu, ani warunków otoczenia. Te same przepisy, które obowiązywały w kolejnictwie za cesarza Franciszka Józefa obowiązują i w naszym kombinacie. Istnieje np. przepis, który mówi, że maszynista przed objęciem parowozu musi się zameldować u swej władzy w parowozowni. Władza ta musi stwierdzić czy maszynista jest zdolny do swej odpowiedzialnej pracy, np. czy przypadkiem nie pili wódki przed służbą.

U nas wiec maszynista, który ma objąć parowóz, np. na stacji Walcowni, nie może jechać „piątką” do końca, gdyż musi wcześniej zameldować się w parowozowni tracąc niepotrzebnie czas. Tak jakby nie wystarczyła odprawa w dyżurnego ruchu stacji Walcowni. Podobnych anachronizmów, jak na nasze warunki jest więcej.

Dzięki prawidłowej polityce plac zaistniała w hucie możliwość podniesienia plac pewnej grupy pracowników. Na posiedzeniu Zarządu ustalono, że przeszerzowania mogą otrzymać pracownicy najniższej szeregownicy w stosunku do możliwości stworzonych przez obowiązujący taryfikator. Zasadą jest dążność do równomiernego napięcia plac we wszystkich wydziałach. (wb)

Co nowego w Walcowni Zimnej?

Panie inżynierze. Jakże w tej chwili prowadzicie prace na Walcowni i czy wykonywane są one według harmonogramu?

— Rozruch urządzeń walcowniczych jest bardzo trudnym zadaniem. Trudności wynikają z dużej ilości skomplikowanych technicznych urządzeń, które muszą być równocześnie uruchomione. Wielu naszych pracowników rozruchu zapoznało się z normalną eksploatacją podobnych urządzeń walcowniczych w czasie dwutygodniowego pobytu w Magnitogorsku — co pozwoli na uniknięcie błędów charakterystycznych dla okresu uruchomienia prototypowych agregatów.

Bliski jest termin przekazania do eksploatacji — jednej z najnowocześniejszych w Europie — Walcowni Zimnej Blach. Walcownia, która dać będzie rocznie krajowi 700 tys. ton blachy, zamknie cykl produkcyjny huty im. Lenina.

Trudną i odpowiedzialną funkcję kierownika rozruchu Walcowni Zimnej Blach pełni naczelny inżynier ZPB Huty im. Lenina INŻ. MGR R. GEYER, do którego zwróciliśmy się z prośbą o udzielenie nam informacji dotyczących postępu robót na Walcowni.

W tej chwili borykamy się z poważnymi trudnościami, które spowodowane zostały na skutek opóźnienia dostaw wielu urządzeń i niedostatecznej ilości ludzi.

Niezmiennie dla nas ważnym obiektem, od którego uzależnione jest uruchomienie całej Walcowni jest wytrawialnia. Wiele urządzeń znajduje się tu w końcowej fazie montażu.

Łączna jednak ocena sytuacji na tym odcinku budowy jest raczej ujemna. Wynika to z poważnego opóźnienia robót na szlaczanowni.

Drugim bardzo ważnym zespołem urządzeń jest walcarka pięciokłatkowa. Mimo pewnych niedociągnięć, roboty montażowe przebiegają tu na ogół sprawnie. Dokładamy wielu starań, aby harmonogramy były realizowane terminowo. Chcemy w ten sposób zwrócić uwagę całej załogi na ten odcinek budowy i zmobilizować ją do jeszcze wydajniejszej pracy.

— A jaki jest termin zakończenia robót na walcierce 5-cio kłatkowej?

— Większość podstawowych urządzeń mamy przekazać do rozruchu 15. X. br., ale ostatecznym terminem jest m-c luty 1959 r. Jednak naszą ambicją jest skrócenie tego terminu przynajmniej o miesiąc. Jeżeli chodzi o pozostałe urządzenia — pomijając piece kółpakowe — najwięcej kłopotu będziemy mieli z uruchomieniem wyłazarki, ponieważ część urządzeń otrzymaliśmy z 6-cio tygodniowym opóźnieniem...

— Przez cały czas mówimy o maszynach a zapomnieliśmy o ludziach...

— Właśnie miałem o tym mówić. Na szczególne uznanie zasłużyli sobie Mostostalowcy, którzy dokładają wielu starań, aby nadrobić zaległości wynikłe z powodu opóźnienia dostaw urządzeń. Należy tu wymienić inż. inż. Przybylskiego, Bednarkę, Gontarza, Czarnotę, Żelazkiewicza, majstra Lisa i brygadzystę Szatko. Z innych przedsięwzięć m. in. z PIP ZB nr 3 „Elmontu” — wyróżniają się inż. inż. Kozik, Dubiel, Barszcz, Ilecki, majster Musiał.

— Czy na zakończenie mógłby inżynier podzielić się wrażeniami z pobytu w ZSRR. Jakże wynieśliście

korzyści z praktyki w Magnitogorsku?

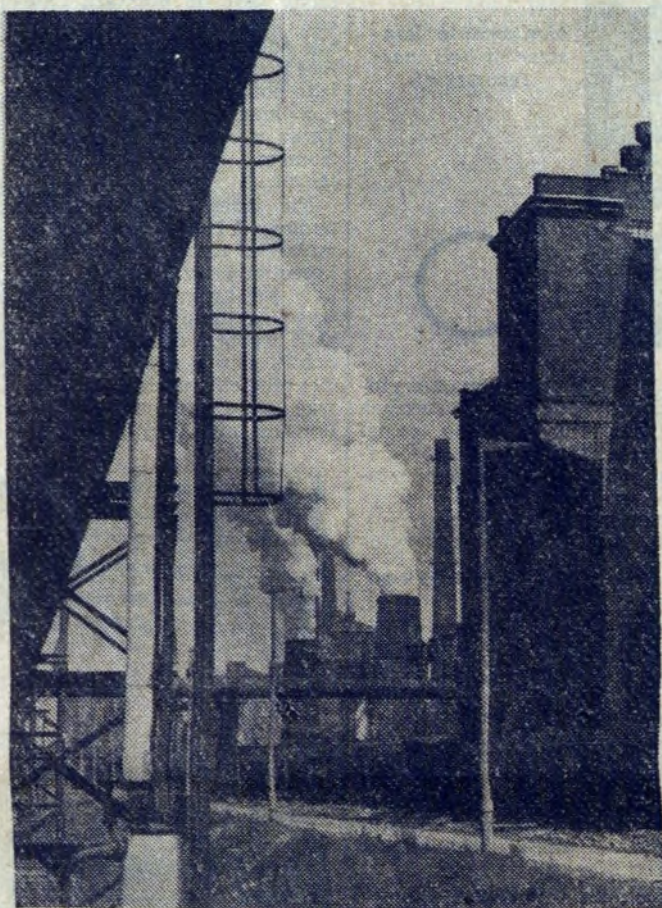
— Jak już nadmieniliśmy, montowane u nas urządzenia walcownicze należą do prototypowych, najnowocześniejszych agregatów jakie wykonano dotychczas w Związku Radzieckim. Podobną walcownię do naszej, wykonaną na podstawie tej samej dokumentacji uruchomiono rok temu w Magnitogorsku. Podobnie jak i my, towarzysze radzieccy napotykali na wiele trudności. Oczywiście nam jest łatwiej pracować, ponieważ w dokumentacji wprowadzono już wiele poprawek i zapoznano nas z normalną eksploatacją urządzeń walcowniczych.

Muszę podkreślić, iż przez cały czas w naszych kontaktach z tamtejszą załogą i kierownictwem byliśmy chętni i jak najbardziej życzliwie informowani we wszystkich interesujących nas sprawach. Nie było żadnego odwoływania się do tzw. tajemnicy, która jeszcze do niedawna była tak modną u nas. Rozmowy więc z naszymi informatorami miały wyraźnie przyjacielski charakter.

W Magnitogorsku spotkaliśmy na stanowiskach roboczych wielu znanych radzieckich specjalistów — pracowników Instytutów Naukowych, którzy poznawali się z uwagami obsługi agregatów i pomagali jej lepiej poznać bardziej skomplikowane urządzenia. W Moskwie rozmawialiśmy z inż. Zybinem, który wyrażał się bardzo pochlebnie o naszych dotychczasowych wynikach i życzył nam dalszych sukcesów w pracy.

Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że we wszystkich rozmowach radzieccy inżynierowie-projektanci i naukowcy podkreślali wielką rolę załogi walcowni w doprowadzeniu maszyn do ich właściwego, pełnego wykorzystania. Wskazuje to na konieczność najlepszego przygotowania przyszłej załogi Walcowni do obsługi poszczególnych urządzeń. Uruchomienie Walcowni i podjęcie eksploatacji zależne będzie bowiem nie tylko od pracy naszych inżynierów z rozruchu — lecz w równej mierze od właściwego przygotowania przyszłych walcowników.

Rozmawiał: B. D.



Koksochemia Huty im. Lenina

NOVOHUCI Mostostal zdobył czołowe miejsce we współzawodnictwie resortu

Nie było jaką uroczystości świętują w ub. sobotę załoga Przedsiębiorstwa Montażu Konstrukcyjnego i Urządzeń Przemysłowych Budowy Huty im. Lenina. Dzielnicy Mostostalowcy zdobyli pierwsze miejsce we współzawodnictwie o tytuł przodującego Zjednoczenia w skali Centralnego Zarządu Konstrukcyjnego i Urządzeń Przemysłowych Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych w I kwartale 1958 r.

Sukces ten nie przyszedł łatwo. Jest on wynikiem ofiarnej pracy kierownictwa Mostostalu i całej załogi. To też na uroczystej akademii wielu pracowników otrzymało nagrody pieniężne i dyplomy wyróżnienia. Cała załoga natomiast przejęła z rąk przedstawicieli Zjednoczenia Warszawskiego sztandar przechodni.

Nasi Mostostalowcy ponieśli szczególnie duże zasługi przy budowie Huty im. Leni-

na. Od pierwszych dni rozpoczęcia budowy dawali wyraz swojej ofiarności. Ich zadania wzrastały z rozbudową kombinatu. O ile w 1950 roku wykonano 40 ton konstrukcji, to w szczytowym roku 1956 — 45 tysięcy ton. Wystarczy powiedzieć, że wartość zrealizowanych konstrukcji wyniosła ponad 600 mln zł. W związku z dalszą rozbudową kombinatu przed Mostostalem stają nowe większe zadania.

Mostostal wystąpił z bardzo interesującą inicjatywą. Proponuje mianowicie budowę w okolicy huty wytwórni konstrukcji i urządzeń stalowych. Pozwoliłoby to na lepsze zaopatrzenie kombinatu w potrzebne urządzenia, wykończenie własnej stali, a z drugiej strony na zatrudnienie sporej grupy ludzi.

J. Z.

Mówiąc o pracy Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego, mamy na myśli przede wszystkim budowę izb mieszkalnych, na które ciągle jeszcze czekają pracownicy kombinatu i Nowej Huty. Mimo, że w ciągu czterech miesięcy br. plan izbowy wykonano z nadwyżką ośmiu izb, to jednak nie został wykonany plan kubaturowy.

Jest rzeczą oczywistą, że w dalszych miesiącach konieczne jest wzmoczenie tempa budowy, konieczny jest maksymalny wysiłek całej załogi, aby sprostać nałożonym na Zjednoczenie zadaniom rocznym.

Jedną z trudności, jaką obserwujemy zresztą od początku budowy Nowej Huty, jest późne dostarczanie dokumentacji przez projektanta. Mało tego. Nawet w dostarczanej dokumentacji notuje się często zmiany już w trakcie wykony-

Po I-szej Konferencji Samorządu Robotniczego ZBM

wania robót. Miało to miejsce m. in. przy budowie przetwórnicy miedzi, bazy zaopatrzenia, kotłowni w tejże bazie, garażu na A-31, sklepów itd.

Poważną trudność w pracy Zjednoczenia stanowi nieuzasadniona i zbyt wysoka absencja. Tylko w czterech miesiącach br. opuszczono bez usprawiedliwienia 29.975 roboczogodzin, czyli przez cały ten okres nie było w pracy 37 pracowników. Sankcji, wynikających z regulaminu pracy, nie stosuje się niestety w stopniu dostatecznym. Ta sytuacja wpłynęła

na to, że wzrost wydajności pracy wyprzedza wzrost plac zarówno w produkcji podstawowej i pomocniczej, zaledwie o 0,1 proc. Aby poprawić wyniki produkcyjne Zjednoczenia, należy bezwzględnie wyciągać konsekwencje względem wszystkich pracowników lekceważących swe obowiązki, lub wykonujących je nierzetelnie i niezgodnie z umową.

Sytuacja materiałowa również pozostawia wiele do życzenia. ZBM odczuwa braki niektórych przekrojów stali zbrojeniowej, żwirów, tarcicy, stempli, gazów technicznych i szkła. Dotychczas nie załatwiono przydziału blach cienkich do robót klimatyzacyjnych. Równocześnie jednak, przedsiębiorstwo posiada duże zapasy materiałów „niechodliwych”. Te zamrożone środki materiałowe powodują z kolei wstrzymanie kredytów bankowych. W tym wypadku nasuwają się dwa wnioski. Pierwszy szedłby w kierunku ustalenia tzw. bodźców ekonomicznych za upłynięcie remanentów przez kierowników budów, a więc wykorzystywanie ich przy budowie. Drugi wniosek, to konieczność nakładania kar za nieuważdzone gromadzenie remanentów, a to spowodowanie materiałów niepotrzebnych budowie.

Warto dorzucić również kilka słów na temat od dawna nie poruszany. Chodzi o jakość robót. O ile w obiektach socjalno-usługowych jest ona przynajmniej zadawalająca, to nie można tego powiedzieć o budownictwie mieszkaniowym.

Odpowiedzialność za ten stan spada przede wszystkim na dozorę średni, który w dalszym ciągu nie przykładając wielkiej wagi do zagadnienia jakości robót. Szereg zastrzeżeń nasuwa także jakość prefabrykatów. Zdarzają się wypadki wydawania na budowę niewystarczająco związanych elementów, nieoutulone zbrojenia itp., co stanowi poważne zagrożenie robót budowlanych. Kontrola jakościowa w zakładach prefabrykacji jest absolutnie niewystarczająca. Osobnym zagadnieniem jest zła jakość materiałów dostarczanych przez Zarząd Zaopatrzenia, a w szczególności żwirów, parkietów i cegły. Dotychczasowy system reklamacji okazuje się w zupełności nieskuteczny.

Wnioski ogólne? W pierwszym rzędzie położenie nacisku na dyscyplinę pracy, której rozluźnienie doszło w ZBM do rozmiarów niespotykanych w żadnym przedsiębiorstwie na naszym terenie. Następnie — obarczenie dozoru technicznego i kierowników budów odpowiedzialnością większą niż do tej pory, za organizację pracy na budowach i właściwą jakością robót. Wreszcie — podpisanie umowy rocznej między inwestorem a projektantem i nierozpoczynanie budowy przed otrzymaniem pełnej dokumentacji, zwłaszcza kosztorysowej.

Te i inne wnioski, podjęte na I Konferencji Samorządu Robotniczego w ZBM, nakładają na całą załogę ZBM dodatkowe, ale konieczne obowiązki.

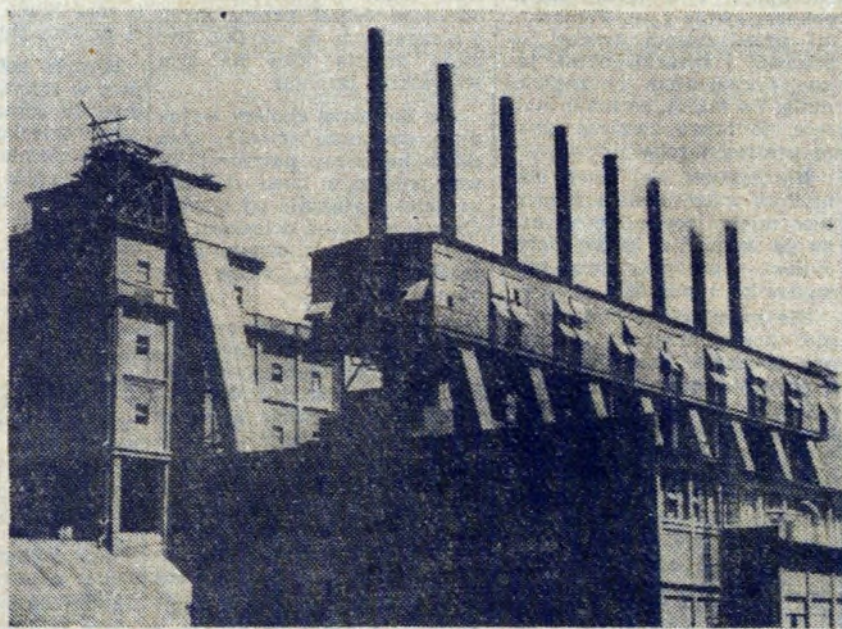
(DR)

W lipcu Złot Młodzieży w Niepołomicach

W związku z przypadającą wkrótce X rocznicą zjednoczenia ruchu młodzieżowego w Polsce, Komitet Fabryczny ZMS Huty im. Lenina organizuje 19 i 20 Złot Młodzieży naszego kombinatu. Miejscem zlotu będą Niepołomicze, gdzie przygotowuje się szereg atrakcji. Ci, którzy przyjadą albo przyjadą lub przypłyną kajakiem do Niepołomic, gdzie będą nocować w namiotach. Następnego dnia odbędą się występy, ogniska, zabawy.

Udział w zlocie weźmie również młodzież wiejska zorganizowana w ZMW. (12)

DO
LO
MI
TOW
NIA



Na Targach Poznańskich

● Pawilon radziecki ● 1250 samochodów dziennie ● Polski »Kret« ● Końcowe wnioski

Zwiedzanie pawilonów zagranicznych rozpoczyna się od ekspozycji Związku Radzieckiego. Ciągła tu przede wszystkim zapowiadane modele sputników. Pawilon radziecki należy do większych pawilonów targowych. Urządzony ze smakiem i bardzo przejrzystość pozwala od razu zorientować się w tendencjach eksportowych.

Na pierwszym miejscu stoją oczywiście wyroby przemysłowe. Wymienimy doskonale o dużych ekranach telewizory „Rubin”, „Znamia”, „Białoruś”, „Temp”, radioaparaty pokojowe i turystyczne, rowery, których wystawiono dziesiątki, różne rodzaje motocykli od małych do największych z przyczepką oraz skutery. Jest też kilka samochodów m. in. popularne „Wołgi” i „Moskwie”.

W przemyśle motoryzacyjnym spodziewaliśmy się jednak więcej nowości.

W centralnym punkcie hali można oglądać radzieckie sputniki nr 1 i 2. Pierwszy sztuczny księżyc posiada kształt dużej, srebrzystej kuli z wystającymi wąsami czterech anten. Został zawieszony w górze nad głowami zwiedzających. Drugi sputnik, kilkakrotnie większy, pokazany jest w przekroju wraz z ostatnim członem rakiety, która go zaprowadziła na orbitę. Poniżej satelity mieści się owalna kabina opatrzona szklanym okienkiem. Jest to mieszkanie pierwszego podróżnika międzyplanetarnego, słynnej na całym świecie „Łajki”.

Publiczność tłoczy się wokół satelity. Każdy chce obejrzeć z bliska wszystkie szczegóły.

Padają dziesiątki pytań. Radziecki przewodnik niezmordowanie wyjaśnia, tłumaczy, pokazuje poszczególne elementy. Słowem sztuczne księżycy należą do przysiółkowych gwoździ wystawy.

Co jeszcze można oglądać w radzieckim pawilonie? Sześćosobową motorówkę na tzw. skrzydłach wodnych (przy dużej szybkości ślizga się ona na nich po powierzchni wody), model pięknego statku spacerowego, trochę maszyn.

Panie z westchnieniem zatrzymują się przy wspaniałych radzieckich futrach. Panowie przy gablotach z przysmakami w rodzaju kawioru i przy gatunkowych wódkach. Oglądać jest do prawdy co. Na sam pawilon radziecki poświęcić trzeba co najmniej godzinę.

W tej samej hali mieści się również ekspozycja czechosłowacka. A Czechosłowacja to przede wszystkim doskonale obuwie oraz... „Skoda”, „Tatra” i „Jawa”. Te nazwy mówią same za siebie. Prezentowane samochody są ładne. Złazka nowy sportowy model „Skody” w kolorze czerwonym. Piękne są też duże ciężkie „Tatry” i znane nam już „Spartaki”.

Spośród motocykli na czoło wysuwają się zgrabne opływowe „Jawy” CZ. Napis na jednej z nich oznajmia, że czechosłowacki przemysł wyprodukował w dniu 6 czerwca br. milionową „Jawę”.

Osobny rozdział stanowią w Targach samochody. Trzeba od razu powiedzieć, że w tym roku ekspozycja samochodowa przeszła zdecydowanie wszystkich co pokazano na Targach dotychczas. Nowalijek motoryzacyjnych, jedna ciekawsza od drugiej. Trudno nie zatrzymać się dłużej przy rasowych „Mercedesach”, „Simcach”, „Renaultach”, „Fordach” i „Wartburgach”. Przeważają samochody dostosowane do obecnych wymagań, a więc małowrażliwe, oszczędne w eksploatacji, przy tym jednak miłe dla oka i wygodne.

O czechosłowackich „Skodach” i „Tatrach” już pisaliśmy. Dodajemy dziś jeszcze tylko, że produkcja samochodów osobowych wynosi w tej chwili w Czechosłowacji 5 wozów na godzinę (oraz 19 motocykli). Dobrymi osiągnięciami szczytów się też znana francuska fabryka Renault. Na jednym z małowrażliwych modeli Renault przeczytaliśmy informację, że sama ta fabryka wypuszcza na rynek codziennie 1250 wozów. Cyfra wprost oszałamiająca. Niemiecki „Mercedes” ma już od lat ustaloną markę na całym świecie. Specjalizuje się on w

produkcji niezwykle silnych, luksusowych limuzyn o dużym litrażu i jeszcze wyższej cenie. Na Targach oglądaliśmy wiele nowych modeli „Mercedesa” między innymi sanitarkę, małą terenową ciężarówkę, 20 osobowy autobus, dużą ciężarówkę i autobus.

Jeśli chodzi o wozy specjalne, a więc ciężarówki i autobusy również wystawiono na Targach szereg bardzo ciekawych eksponatów. Prawdziwą rewelacją tegorocznych Targów stał się niepozorny na oko wynalazek polskiego marynarza Wiktora Zienkiewicza. „Kret” jest maszyną umożliwiającą mechaniczne kopanie tuneli kablowych. Pokazy działania owego „kreta” gromadzą tłumy publiczności. Dużym zainteresowaniem darzą go zwłaszcza przedstawiciele zagranicznych firm, dopytują o możliwości zakupu patentu względnie samego prototypu. I pomyśleć, że twórca tego rewelacyjnego wynalazku nie jest inżynierem ani technikiem, lecz po prostu mechanikiem amatorem. „Kretom” można przepowiedzieć zawrotną karierę.

Co jeszcze by wymienić z ciekawostek targowych? Wydaje się, że godne są tego wspaniałe włoskie maszyny do szycia, wykonujące praktycznie wszystkie możliwe czynności krawieckie, bielizniarskie i hafciarskie, nie wyłączając obszycia dziur, przyszywania guzików i wykonywania misternych koronek. Godne uwagi są duńskie maszyny do wyrobu masła, sera pochłaniające naraz 8000 litrów mleka. Warto też wy-

mienić aparaty telefoniczne Philipsa, zaopatrzone w urządzenie informujące o nieobecności gospodarza w domu.

Od pierwszych dni na Targach dokonywane są dziesiątki transakcji handlowych. Idą one w poważne sumy rubli, lub dolarów. O szczegółach zresztą donosi prasa codzienna. Rosnąca z dnia na dzień

handlowa gorączka świadczy najlepiej, jak impreza ta jest potrzebna i cenna. Pozwala bowiem dokonać przeglądu dorobku, rzucając pomost do nawiązania konkretnych kontraktów handlowych między Wschodem a Zachodem. Dla tego Targi Poznańskie spełniają doniosłą rolę.

JERZY DANEK

POKAZ zespołów artystycznych Nowej Huty

W ramach imprez z okazji „DNI MŁODOŚCI” zorganizowany został w lokalu Klubu Rozrywkowego ZMS na os. A-1 dnia 14 czerwca br. pokaz Zespołów Artystycznych z Nowej Huty. W przeglądzie tym wzięły udział zespoły Domu Kultury HiL, Zespół Pieśni i Tańca D. K. Dzieci i Młodzieży oraz zespół wokalny „Ogniska Młodych” ZMS HiL.

Komisja oceny Zespołów przy Kom. Org. „DNI MŁODOŚCI” postanowiła, opierając się na ocenie poszczególnych występów wystawionej przez komisję kwalifikacyjną z krakowskiego Domu Kultury, przyznać dwie pierwsze nagrody BALETOWI DOMU KULTURY HiL oraz ZESPOŁOWI PIEŚNI I TAŃCA DZIECI I MŁODZIEŻY. Drugą nagrodę uzyskał KWARTET MĘSKI WOKALNY DOMU KULTURY HiL w konkurencji dla dorosłych oraz BALET DZIECIĘCY DOMU KULTURY HiL w konkurencji dla dzieci. Nagrody trzecie przyznano solistce Domu Kultury HiL p. STANISŁAWIE STASZKO, ZESPOŁOWI AKORDEONISTÓW DOMU KULTURY HiL oraz KWARTETOWI WOKALNEMU „OGNISKA MŁODYCH” ZMS.

O przyznaniu poszczególnych nagród zadecydował, prócz oceny punktowej komisji kwalifikacyjnej, wiek członków zespołów oraz wkład pracy niezbędny dla przygotowania występu.

Nasz prawnik radzi

Czy pracownik może rozwiązać umowę o pracę bez zachowania okresu wypowiedzenia?

Nieraz spotykamy się z faktami rozwiązania umowy o pracę z pracownikami bez zachowania okresu wypowiedzenia, tj. z tak zwanym dyscyplinarnym zwolnieniem za rozmaite przewinienia, których popełnienie kwalifikuje do natychmiastowego rozwiązania umowy, względnie też na skutek długotrwałej choroby, lub też dłuższej (ponad miesiąc) trwającej nieobecności w pracy — choćby z usprawiedliwionych powodów. Ale w tych przypadkach z inicjatywą rozwiązania umowy o pracę występuje zakład pracy. Powstaje więc pytanie, czy pracownik również ma prawo rozwiązać umowę bez zachowania okresu wypowiedzenia?

Stosownie do obecnie obowiązujących przepisów, tj. dekretu z dnia 18. I. 1956 r. o ograniczeniu dopuszczalności rozwiązywania umów o pracę bez wypowiedzenia — pracownik ma prawo, w następujących przypadkach, rozwiązać umowę o pracę bez wypowiedzenia:

1) jeżeli właściwy organ służby zdrowia stwierdzi szkodliwy wpływ wykonywanej pracy na zdrowie pracownika, a zakład pracy nie może przenieść go bez zwłoki do innej odpowiedniej pracy,

2) jeżeli pracownik niesłusznie zwolniony z pracy, na mocy orzeczenia komisji rozjemczej lub sądu, zostaje przywrócony do pracy na poprzednim miejscu, może bez wypowiedzenia rozwiązać stosunek pracy w miejscu swego nowego zatrudnienia — w ciągu 7 dni od przywrócenia go do pracy w poprzednim zakładzie,

3) na mocy wzajemnego porozumienia zakładu pracy i pracownika.

Rozwiązanie umowy o pracę z podanych powodów nie pozbawia pracownika uprawnień do praw urlopowych, ewentualnie innych uprawnień z tytułu ciągłości pracy, o ile regulaminy wewnętrzne zakładu pracy nie stanowią inaczej (np. odnośnie uprawnień do „13 pensji”, „Karty Hultnika” itp.).

Rozwiązanie przez pracownika umowy o pracę z innych powodów, niż wyżej wymienionych (np. zwykłe porzucenie pracy, na skutek doznanej obrazy ze strony przełożonego, uprzedzenie sobie lepszej pracy — lepiej płatnej itp.), naraża go na utratę uprawnień z tytułu ciągłości pracy, a więc np. praw urlopowych. Tak np.

pracownik fizyczny, który nabył już prawo do 15-dniowego urlopu wypoczynkowego — jeżeli porzuci pracę bez wyżej podanych przyczyn i przyjmie pracę w innym zakładzie, nie będzie mógł korzystać z urlopu w wymiarze 15 dni, dopiero po ponownym przepracowaniu 3 lat. Co więcej — w przypadku jaskrawym, jeżeli na skutek nieuzasadnionego porzucenia pracy przez pracownika, zakład poniesie szkodę, to pracownik może być pociągnięty do odpowiedzialności cywilnej za wyrządzoną szkodę na skutek natychmiastowego przerwania (porzucenia) pracy.

Do czego jednak pracownik jest uprawniony, jeżeli np. przełożony obrazi go, lub dokona innego czynu, z którego wynika taka sytuacja, że dalsza praca i współpraca z danym przełożonym stała się niemożliwa?

W tego rodzaju przypadkach pracownik może wypowiedzieć umowę o pracę z zachowaniem okresu wypowiedzenia, następnie żądać zadośćuczynienia (przepraszania), skierować sprawę do sądu i na drodze sądowej domagać się zadośćuczynienia. W żadnym razie jednak nie może sam wymierzyć sobie sprawiedliwości (np. uderzyć), ponieważ przez to naraża się na pociągnięcie do odpowiedzialności dyscyplinarnej, czy też nawet sądowej.

Mgr S. P.

Nowy model

Dawniej było tak: w drugiej połowie każdego miesiąca żona stawiała się milcząca i smutna, nocami trapiła ją bezsenność, a pod oczami pojawiały się coraz wyraźniejsze sińce. Wiedziałem z góry, że kiedy przybiorą one odcień dojrzałej węgierki do pierwszego pozostanie cztery dni. Wiedziałem też, że wówczas z ostateczną determinacją zawiadomi mnie: — Dziś za ostatnie 20 groszy kupiłam małe zapalki. Od tej chwili zaczynała się gorączka pożyczania. Od Adasia dwadzieścia złotych, od Juleczki dwadzieścia pięć, od Stasia dychę, od Kazia dwie, a wreszcie ostatniego dnia od Zygmunta dwa pięćdziesiąt na mleko.

Ile to mogło trwać? Rok, dwa... Na koniec powiedziałem sobie — Dość! I zaraz po Październiku zerwałem z błędami ubiegłego okresu przechodząc zdecydowanie na decentralizację i eksperymentowanie. Opracowałem rewolucyjny, oparty na naukowych podstawach model gospodarstwa.

Ponieważ zarobki moje i żony są mniej więcej sobie równe, ustaliłem, że nie będziemy ich komasować, ale w pierwszej połowie miesiąca utrzymanie rodziny finansować będę na przykład ja, w drugiej zaś żona. Abu wprowadziłem

bodziec ekonomiczny ogłosiłem ponadto, że wygospodarowane fundusze pozostają w całości wyłączną własnością kończącego swą kadencję żywiciela. Ten model uszkieł nie zdał egzaminu. Nikt z nas nie chciał w swojej połowie miesiąca płacić za światło i gaz, za mieszkanie, nikt nie chciał wykupić bielizny z pralni i butów od szewca. Nie mogliśmy się zgodzić, czy rozstrzygać winien być tu czas brudzenia bielizny oraz darcia butów, czy oddawania ich do pralni i reperacji czy wreszcie dzień wykupu.

Chcąc uniknąć tych nieporozumień, a jednocześnie nie zerwać z zasadą własnego rozrachunku przedłużym czas trwania kadencji żywiciela do jednego miesiąca. Nie na wiele się to jednak przydało. Nie było już wprawdzie sporów co do opłacenia mieszkania i gazu, ale pozostały dawne scysy, czy na przykład z cukru i maki pozostałych z poprzedniego miesiąca może korzystać następny żywiciel, czy winien płacić za domowe zapasy swemu poprzednikowi i jak obliczyć procent zużycia mydła albo atramentu?

A więc znów niepowodzenie. Ale jestem uparty, nie zrażam się. Pół roku temu wprowadziłem nowy system, który wydaje mi się, iż jest ostatnim słowem współczesnej ekonomiki w zakresie budżetów rodzinnych. Sprawa jest diabelnie prosta, a przy tym ten najnowszy model uwzględni: 1. decentralizację, 2. inicjatywę oddolną, 3. bodźce ekonomiczne w dziedzinie oszczędzania i wyszukiwania dodatkowych źródeł dochodu, a wreszcie 4. wy-

rabia właściwy stosunek do rodzinnych nadwyżek finansowych.

A oto nowy model: skrupulatne obliczenia wykazały, że wyżywienie rodziny pochłania około 70 proc. naszych dochodów miesięcznych. Pozostałe 30 proc. idzie na opłacenie mieszkania, ubrania, mydła, proszki do prania itp. W oparciu o te obliczenia dokonaliśmy podziału naszych miesięcznych dochodów na: 1. Fundusz Konsumpcyjny (inaczej Koszty Produkcji), 2. Fundusz Inwestycyjny.

Dysponentem pierwszego mianowana została żona, dysponentem zaś drugiego ja. Każde z nas ma pełną samodzielność w rozporządzaniu przydzielonym sobie funduszem, ale za to nie może dokonywać żadnych wydatków na konto drugiego funduszu. Tak więc, jeżeli żona bez mojej wyraźnej zgody kupi dajmy na to szcztokę do zębów (to oczywiście inwestycja), nie ma się co łudzić, że jej zwróci pieniądze. Podobnie byłoby ze mną, gdybym kupił sobie piwa (oczywiście konsumpcja). Wszelkie wygospodarowane nadwyżki finansowe tworzą Rodzinny Fundusz Społeczny. Część jego można by przeznaczyć na oszczędności, ale jak na razie w naszym przypadku, to metafizyka.

Oto i wszystko. Model wypróbowany — sześć miesięcy bez awarii. — Można stosować — ryzyko wykluczone. Grunt to naukowa, nowoczesna ekonomika. Wszelkie listy z podziękowaniami proszę kierować na adres Redakcji. Kto zechce podziękować mi osobiście, tamże dowie się mego adresu.

WALERY PISAREK

TEATR LUDOWY

wyjeżdża do Francji

11 lipca zespół Teatru Ludowego wyjeżdża do Paryża, gdzie w ramach Festiwalu Teatralnego na scenie THEATRE SARAH BERNHARDT nasi aktorzy wystąpią z trzema sztukami: Jerzego Broszkiewicza „Imiona władzy”, (15 i 16 lipca), F. Werfla „Jacobowski i Pułkownik” (17) i C. Gozzi’ego „Turandot”. Występy Teatru Ludowego zakończą tegoroczny festiwal.

Teatr Ludowy wznowi swoją działalność w Nowej Hucie po dwumiesięcznej przerwie (lipiec-sierpień). Całemu zespołowi życzymy zasłużonych sukcesów i udanych wakacji.

Tekst i zdjęcia RHT



Zespół Teatru Ludowego po przedstawieniu „Imiona władzy” wraz z autorem Jerzym Broszkiewiczem (w środku)



Powyżej: Ognisko Młodych ZMS — lekcja tańca towarzyskiego

Poniżej: Ognisko Młodych ZMS — wejście do budynku



W OGNISKU MŁODYCH ZMS

„Ognisko Młodych” Huty im. Lenina ma już za sobą długi okres działalności w środowisku mieszkańców hoteli hutniczych na A-25. Obok pracy kulturalno-oświatowej prowadzi się tu także działalność rozrywkową. Do pierwszej należą wszelkiego rodzaju kursy i zespoły zainteresowań: fotoamatorów, radioamatorów itp. Inne natomiast łączą w sobie przyjemne z pożytecznym np. klasy instrumentów muzycznych: gitary, mandoliny, fortepianu.

Dużym powodzeniem cieszy się kurs tańca towarzyskiego. Uczestnicy uczą się na nim tanga, walca oraz najnowszych tańców jak rock and roll, kalipso; poza tym program kursu przewiduje poznanie wielu form grzecznościowych współczesnego savoir vivre. Pierwszy kurs już się skończył, obecnie trwa kurs drugiego stopnia. Jesienią — jak informuje nas kierownik kursu p. Szwed — zamierza się zorganizować klub tańca towarzyskiego, który obok normalnych kursów tańca ma na celu doskonalenie sztuki baletowej, przygotowanie młodych par do udziału w turniejach tanecznych.

W czasie naszej wizyty w „Ognisku Młodych” trafiamy na próbę zespołu estradowego, który ćwiczy pod kierownictwem p. S. FLORKA. Bardzo dobrze, że coś takiego powstaje, gdyż w Nowej Hucie odczuwa się dotkliwy brak zespołów estradowo-rozrywkowych. Swego czasu istniała „Estradowka” w Domu Kultury, która naprawdę była mile oglądana i słyszana przez nowohucką publiczność. Sądzymy, że zespół „Ogniska Młodych” również spodoba się mieszkańcom Nowej Huty.

Stałym punktem programu działalności „Ogniska” są niedzielne imprezy i wieczorki taneczne na wolnym powietrzu w parku. Ściągają one setki mieszkańców hoteli, na A-25, jak też z innych osiedli.

Tekst.: J. Ż. Foto: RHT



Próba sekcji rytmicznej

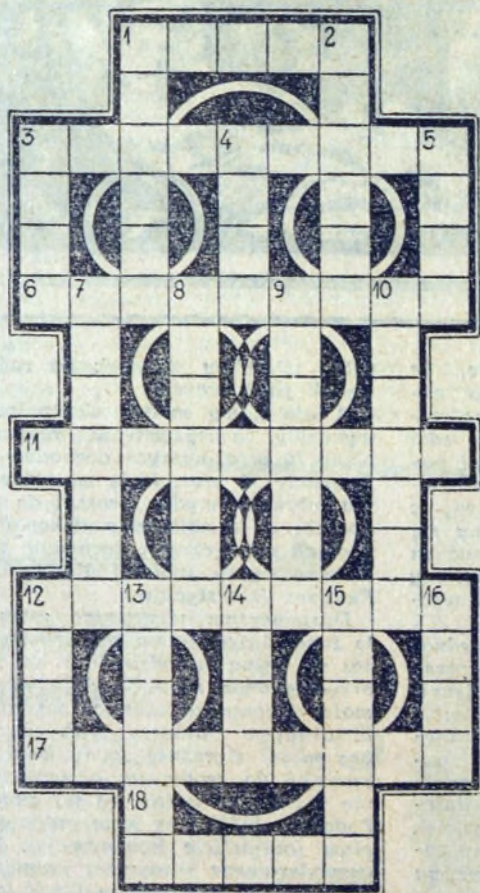
Próbę kwartetu żeńskiego prowadzi instruktor Florek



KRZYŻÓWKA

Pozioło: 1. Przedmiot zabytkowy, 3. Współczesny pisarz amerykański, 6. Masa powietrza, odcinająca kulę ziemską, 11. Pisarz rosyjski, autor „Oblomowa” (1812—1891), 12. Rodzaj dwukadłubowej łodzi żaglowej, 17. Narodowa republika w Jugosławii, 18. Nowela Bolesława Prusa.

Pionowo: 1. Zaprzeczenie istnienia sił nadprzyrodzonych, uzasadnione naukowo przez materializm dialektyczny, 2. Miasto wojewódzkie w Polsce, 3. Gatunek margeryny lub stoliczki Jemenu, 4. W języku angielskim „nowość”, 5. Nakrycie na 1600, 7. Roślina pastewna z rodziny traw, 8. Tylna część kamienicy od podwórza, 9. Flet pastuszy, piszczałka, 10. Zmiana polityczna dokonana legalnie i nie naruszająca podziału istniejącego ustroju, 12. Stragan, 13. Puklerz, paiza, lub krag służący za cel do strzelania, 14. Wyrabianą pszczoły, 15. Ekwador, linia kołowa dzieląca ziemię na dwie półkule — północną i południową, 16. W dyplomacji: odezwa rządu jednego państwa do drugiego.



Rozwiązanie należy nadsyłać na adres redakcji do dnia 12 lipca br. z dopiskiem na kopercie lub karcie pocztowej „Rozrywki umyślane”.

Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

rozpł. 28. POM, 29. ara, 30. aut, 31. set. Pionowo: 1. tyraza, 2. romans, 3. alarm, 5. motor, 7. kir, 9. ata, 11. pas, 12. Ewa, 13. ile, 15. era, 16. wat, 17. ser, 19. tas, 20. talia, 21. kompas, 22. format, 23. kapot, 24. Oda.

FELIETON FILMOWY

Slatan Dudow, wybitny reżyser niemiecki nakręcił film „KAPITAN Z KOLONII” z myślą, by w satyryczny sposób ukazać stosunki społeczno-polityczne współczesnych Niemiec Zachodnich, a szczególnie odradzającego się ducha militarysty. Za punkt wyjścia obrał sobie reżyser dzieje bezrobotnego kelnera, który dzięki przypadkowi robi zawrotną karierę w sferach politycznych. Postać niemieckiego Nikodema Dyzy nie jest jednak zbyt wiarygodna. Pomyłka polegająca na podobieństwie nazwisk czyni z kelnera „zasłużonego” na frontach wschodnich żołdaka, jak również jednego z osobistych przyjaciół Hitlera. Przyszłość niefortunnego kapitana jest źródłem wszelkich łask, jakimi obdarza go sfera polityczna i bankierska. Na to jednak, by uczynić z takiego tematu ostrą polityczną satyrę, trzeba nieporównanie więcej dowcipu, groteski i lekkiej fabuły, zamiast tasiemcowych, nudnych dialogów, i rozwlekłej akcji, która komplikuje się w sposób trochę naiwny i banalny.

Może dlatego, że mamy do czynienia z filmem panoramicznym i kolorowym, wydaje się, że temat ten ze względu na budowę dramaturgiczną nie nadaje się właśnie na szeroki ekran. Lepiej wypadłby po prostu w czarno-białym kolorze, pozbyłby się wtedy cukierkowości i sztuczności artystycznej. Reżyser potraktował pewne role np. starych generałów i kapitanów, w sposób jaskrawo płytki, nieciekawym, schematycznym doprowadził do szablony, w którym ginie dobra satyra, a zaczyna się marne przeszarżowanie. Film u-

ważam za chybiony, a temat za zmarnowany. Chociaż to wcale nie znaczy, że nie należałoby wrócić doń nawet w polskiej kinematografii. Filmu nie uratowało nawet zakończenie akcji, które zawierało cały sens obrazu: fałszywy kapitan idzie do więzienia



Scena z filmu „Kapitan z Kolonii”

tylko dlatego, że nie potrafi wykazać się w sędzi „zasługami” wojennymi, natomiast prawdziwego hauptmanna czekają zaszczyty i stanowiska. Do problemu wojny wraca także w swym filmie uniwersalny człowiek włoskiego ekranu, reżyser, aktor i scenarzysta — Eduardo de Filippo. Film „NEAPOL MIASTO MILIONERÓW” jest oparty na kilku sztukach scenicznych tego pisarza, szczególnie jednak wątek fabularny obraca

się wokół znanej i granej w Polsce sztuki „Neapol, miasto milionerów”. Film jest bogatą panoramą Neapolu, obejmującą niespełna kilkanaście lat życia tego miasta od czasów przedwojennych do obecnej chwili. Eduardo de Filippo rozbudował akcję swej sztuki,

reportażowa budowa filmu pozwala na tą dowolność, rodzi się jednak z tego nowa, zupełnie niepodobna do poprzedniej fabuła. Rodzina konduktora tramwajowego Jovine jest jedną z neapolitańskich rodzin, typową, przeżywającą wojnę w sposób dramatyczny, pełny konfliktów i marzeń nigdy nie spełnionych. Film rezygnuje z psychologii, na rzecz panoramicznego pokazania całego miasta, podobnie jak przeżył wszystkich neapolitańczyków. Eduardo de Filippo kocha Neapol i można powiedzieć, że każda scena filmu jest przez niego przeżyta i podana z uczuciem. Reżyser czuje to miasto, jego puls, jego bicie, rozumie życie prostych ludzi, zna świetnie wszystkie nędzne zaułki, przebacza drobne świństwa, zdrady. Pokazuje, że człowiek jest dobry, pod wpływem wojny staje się jednak bestią, której obce są ludzkie uczucia. Wojna jednak przechodzi, jak każde zło — ludzie stają się sobą, myślą inaczej i czynią — jak dawniej.

Filippo jest utalentowanym człowiekiem ekranu. Doskonała obsada tego filmu gwarantuje mu duże powodzenie na naszych ekranach. Eduardo de Filippo, Toto, w roli głównej De Scala (cudowna byłaby w tej roli Anna Magnani) oraz Leda Gloria.

NOWE FILMY

„Film bez tytułu” — komedia obyczajowa Kästnera, opowiadająca o wojennych przygodach kochającej się pary — satyra na sztampowość filmów.

„Wieczorni goście” — doskonały dramat Marcela Carné, symbolizujący, pełen tajemniczości. (K. St.)

Rozwiązanie „Krzyżówki” z nr 41(51)

Pozioło: 1. tur, 3. asy, 4. osm, 5. rum, 7. klapa, 8. astma, 10. Don, 11. premia, 14. serwis, 15. statek, 22. faktor, 23. oko, 25. szlam, 27.

Nowa ustawa antychuligańska weszła w stadium realizacji

Jak wiadomo, w maju br. Sejm uchwalił nową ustawę w sprawie zwalczania chuligaństwa. Ustawa weszła w życie z dniem ogłoszenia, a obecnie rozpoczęła się już praktyczna realizacja ustawy w terenie.

W związku z tym, przed tygodniem odbyła się w Krakowie narada przedstawicieli MO, Prokuratury Wojewódzkiej i Prokuratury m. Krakowa, przedstawicieli Sądu Wojewódzkiego i Sądów Powiatowych, oraz dziennikarzy, na której omówiono szereg aktualnych zagadnień. Głównym problemem było ustalenie, które miejscowości mają być objęte ustawą o przyspieszonym trybie zwalczania chuligaństwa. Brano tu oczywiście pod uwagę stan aktualnej ilości wykroczeń chuligańskich w danych miejscowościach. M. in. powzięto decyzję, że w Krakowie zostaną wprowadzone nowe zasady zwalczania chuligaństwa. A więc zasady te będą obejmowały również Nową Hutę, jako jedną z dzielnic Krakowa i to dzielnicę, powiedzmy sobie szczerze, należąca niestety do „przodujących” w tej dziedzinie.

W tej chwili praktyczne wprowadzenie w życie nowych zasad zwalczania chuligaństwa jest jeszcze przedmiotem dyskusji między przedstawicielami Komendy Dzielnicowej MO i Sądu Powiatowego oraz Prokuratury Dzielnicowej. Ustawa bowiem jest ramowa i obok szeregu konkretnych punktów, posiada także, które wymagają rozpracowania przez terenowe organa wymiaru sprawiedliwości.

Warto tu przytoczyć najważniejsze postanowienia ustawy, najważniejsze zmiany, jakie zajądą w walce o wyrugowanie chuliganów z naszego życia. Wiadomo, że o górnym kierunku ustawy idzie w kierunku przyspieszenia orzecznictwa w sprawach chuligańskich i im podobnych. Drugim zasadniczym elementem ustawy jest zastrzeżenie represji karnych wobec osób winnych naruszenia porządku publicznego. Ten kierunek jest określony już na wstępie przez 1 art. ustawy, który mówi: „Chuligański charakter przestępstwa lub wykroczenia stanowi okoliczność wpływającą na zastrzeżenie wymiaru kary”.

Jeden z dalszych punktów ustawy powiada, że winny wykroczenia o charakterze chuligańskim „wraz z gojącym uczynkiem, może być natychmiast oddany do dyspozycji Sądu Powiatowego, który może w trybie doraźnym rozpatrzyć sprawę. W tym wypadku ustawa określa górny wymiar kary, jaki może zastosować

sąd, na 6 miesięcy aresztu. Gdyby natomiast sąd uznał, że za dane przestępstwo należałoby wymierzyć wyższą karę, stosuje wobec podejrzanego areszt tymczasowy i rozpatruje sprawę w trybie normalnym.

Bardzo ważne są artykuły ustawy, mówiące o podniesieniu kary. Ustawa wprowadza zmiany w kodeksie karnym. Np. w art. 249 k. k. słowa „wynikła śmierć lub uszkodzenie” zastępuje się słowami „wynikło uszkodzenie”. Dotychczasowy art. 249 z tą poprawką oznacza się jako art. 241 par. 1. Dodaje się jeszcze do 249 art. 2, mówiący: „Kto bierze udział w pobiciu człowieka, jeśli stąd wynika śmierć, podlega karze więzienia do 10 lat”. Natomiast art. 240 par. 1 mówi obecnie tylko o karze do 5 lat więzienia za udział w bójce, następstwem której było ciężkie uszkodzenie ciała człowieka.

Również za użycie w bójce noża czy innego niebezpiecznego przedmiotu, ustawa podwyższa górną granicę kary z 2 do 5 lat więzienia (art. 241 k. k.).

Te zmiany w kodeksie karnym powinny zasadniczo wpłynąć na wzmożenie walki z chuligaństwem. I jeszcze jeden punkt jest „bardzo istotny. Nowa ustawa stwierdza, że w sprawach o przestępstwa o charakterze chuligańskim nie stosuje się warunkowego zawieszenia kary, poza bardzo ważnymi powodami, jeśli sąd uzna, że takie istnieją i uzasadniają zawieszenie wykonania wyroku. I słusznie — chuligan powinien od razu odsiedzieć to, co mu się należy.

Nowa ustawa podniosła również wymiar kar za wykroczenia. Np. art. 23 mówiący o grzywnie 37,50 zł (według przedwojennego kodeksu) zmienia się na areszt do 1 miesiąca lub grzywnę do 1000 zł. W art. 30 wysokość kary zmienia się z aresztu do 1 tygodnia lub grzywny do 375 zł (znow przedwojenna ustawa), na areszt do 3 miesięcy lub grzywnę do 4.500 zł. Duże znaczenie posiada również punkt ustawy, zezwalający kolegom orzekającym na stosowanie kar aresztu do 3 miesięcy, oraz usuwający z zakresu kar stosowanych dotychczas przez kolegi — pracę poprawczą. Wiemy, jak wyglądało stosowanie w praktyce tej pracy poprawczej, która była w zasadzie fikcją. Idzie teraz tylko o to, by kolegi orzekające często korzystali z tych nowych uprawnień jeśli zaistniała tego potrzeba.

To są najważniejsze postanowienia ustawy. Mieliby nadzieję, że wprowadzone w życie przyczynią się do szybkiego rozwiązania problemu chuligaństwa. Ale aby można było stosować w praktyce nową ustawę, MO musi ustalić z Sądem Powiatowym takie sprawy, jak praktyczne przeprowadzanie rozpraw przeciw chuliganom w trybie doraźnym itp. A to już jest kwestią najbliższych dni.

Jak długo jeszcze niedbalstwo w budownictwie będzie kosztować miliony?

To, że ZBM Nowa Huta nie należy do przedsiębiorstw, o których mówi się w superlatywach, wiedziałem od dawna. Nawet uzyskanie stosunkowo wysokiej trzynastej pensji w 1957 r. nie mogło mnie przekonać o pierwszorzędnej jakości prac, wykonywanych przez budowniczych naszego miasta. Ale dopiero ostatnio miałem okazję być naocznym świadkiem zdaje się szczytu brakorobstwa i tzw. usterek pozostawionych przez ZBM. Myślę o szkole nr 87 na B-33. Wraz z kierownikiem T. Siępiem odbyłem wizję lokalną w tej skądinąd szczególnie bliskiej mi szkole. To co zobaczyłem, nie mogę inaczej nazwać jak skandalem. Pomieszczenia piwniczne zalała woda, tynk odpada, jeszcze kilka miesięcy i trzeba będzie dawać nowy, a grzyb przy takiej wilgoci też murywany.

Może powie ktoś: no cóż awaria, peka rura, zdarza się. Właśnie, żeby to awaria, jakoby się zalała pękniętą rurą (choćby również byłoby to niemożliwe gdyż „zapomniano” o zaworach głównych), ale rzecz w tym, że woda przecieka przez mury fundamentu. Po prostu nie dopatrzyli właściciele zabezpieczenia murów i wystarczyło trochę deszczu, żeby woda zalewała piwnice. Podczas ostatnich opadów w jednym dniu trzeba było wynosić około 100 kubłów wody.

Lecz nie tylko to zatruwa życie kierownictwu szkoły i uczącej się młodzieży. Do mankamentów, które powinny być już dawno usunięte należą także parkiet, drzwi schronowe i od niedawna kraty przy naświetlach, które ze względu na duże odstępy między szczeblami są chyba pułapką na dzieci. Jeśli nie zostaną zmienione, z nowym rokiem szkolnym może być wiele wypadków.

Od szeregu miesięcy kierownictwo szkoły zwraca się i do ZBM i DBOR o usunięcie usterek. Jednak nikt nie sobie z tego nie robi. Pisma wystosowane do Dyrekcji ZBM pozostają bez echa. Czyżby oczekiwano na upływie terminu gwarancyjnego (wrze-

sień) i obarczenie ogromnymi kosztami szkoły?

Wiosną br. na specjalnej konferencji przedstawiciel DBOR p. Mikoś zobowiązał się, że do 15 kwietnia usterki zostaną usunięte. Dziś mamy lipiec i co zrobiono? — Nic, lub prawie nic. Przed miesiącem pojawili się dwaj specjaliści od parkietu, rozgrzebali kawał korytarza i pewnego dnia zniknęli, podnosząc „usterkę” do potęgi.

Nie odnoszą skutku ani próby kierownictwa, a nawet interwencji tzw. czynników. Dyrekcja DBOR i ZBM pozostają głuche na wszystko, jakoby nie do nich należało usunięcie brakorobstwa.

Wyda mi się, że ten wypadek nie jest odoobniony i dlatego zwracam się tu już nie tylko do obydwu dyrektorów Heffnera (ZBM) i Korombła (DBOR), ale i do przewodniczącego Dzielnicowej Rady

Narodowej w Nowej Hucie tow. Misiudy.

Śmiem zapytać: kto odpowiada za skandaliczne niedbalstwo i dewastację nowego przeciw budynku? Kto zapłaci za powtórne, jakże kosztowne prace przy usuwaniu brakorobstwa? Czy ten kto nie dopilnował powierzonego mu odcinka pracy, poniosł jakiegokolwiek konsekwencje za spartaczanie roboty? Jeśli nie, to dlaczego?

Towarzyszu przewodniczący DRN! Wiem, że macie tysiące innych spraw, ale wybaczenie, że zwracam się do Was bezpośrednio. Spodziewam się bowiem, że jako pierwszy gospodarz dzielnicy nie tylko zainteresujecie się konkretnym wypadkiem, ale w ogóle poświęcicie brakorobstwo w budownictwie więcej uwagi.

J. Z.

Przypominamy o konkursie czytelniczym

Biblioteka Ogniska Młodych ZMS Huty im. Lenina komunikuje, że zgłoszenia do konkursu czytelniczego o którym pisaliśmy w poprzednim numerze, przyjmowane będą do 30 lipca br. A zatem wszystkich, którzy nie mają jeszcze telewizorów, pralek elektrycznych, rowerów, itp. a chcieliby spróbować szczęścia w konkursie czytelniczym pro-

simy o odebranie ankiet w bibliotece os. A-25, bl. 1 pierwsze piętro.

Ponadto przypominamy, że:

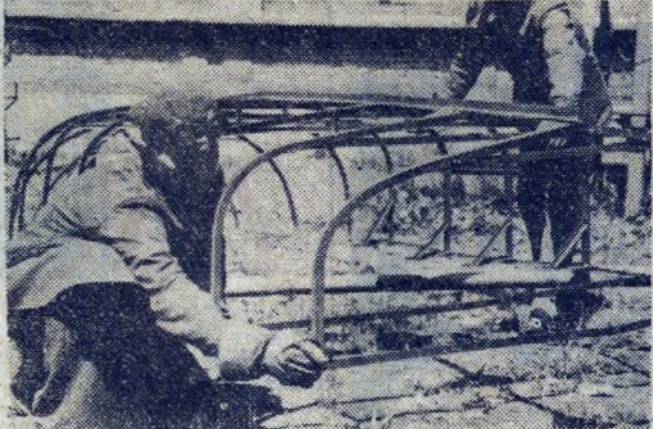
* biblioteka czynna jest codziennie w godz. od 12—19,
* biblioteka dysponuje wszystkimi książkami, które należy przeczytać biorąc udział w konkursie,
* biblioteka uzupełnia na bieżąco swój księgozbiór najlepszymi pozycjami wydawniczymi.

* biblioteka zaopatruje się w najciekawszą, nie wznowianą beletrystykę, w księgarniach antykwariatów krakowskich.

Będą pływać własną łodzią

Wprawdzie pogoda w ostatnich tygodniach nie sprzyja uprawianiu sportów wodnych, to jednak wodniacy z Wydziału Konstrukcji Stalowych nie tracą czasu. Energicznie przy-

czym. Prawie cała grupa ZMS należy do sekcji motorowodnej Jacht Klubu. Nic też dziwnego, że tu zrodziła się myśl budowy własnej łodzi.



gotowują własny sprzęt. Wiodącą na zdjęciu konstrukcją, to szkielet łodzi motorowej, którą ZMS-owcy z W-15 wykonują sposobem gospodar-

Znalazło się trochę żelaznych prętów, no i sporo chęci. Zyczymy wodniakom z WKS przyjemnych przejażdżek na Wiśle. (jz)

Sprawa spółdzielczej przetwórnicy warzywno-owocowej na dobrej drodze

Kilka miesięcy temu pisaliśmy, że chłopcy z gromad przyłączonych do Nowej Huty, pragną założyć własną przetwórnicy warzywno-owocową. Miała to być przetwórnica spółdzielcza.

Sprawa założenia tej przetwórnicy weszła ostatnio w nową, decydującą fazę, i wszystko wskazuje na to, że już niedługo ambitny projekt dozna się realizacji. Od pewnego czasu sprawą tą zainteresowała się krakowska Spółdzielnia Sprzętu Harcerskiego „Czuwaj”, która w porozumieniu z ZG i ZW ZMS opracowuje szeroki plan rozwoju chałupnictwa na wsiach podkrakowskich, a przy tym podjęła się zorganizowania przetwórnicy warzywno-owocowej w Nowej Hucie.

Są dwie możliwości usytuowania spółdzielczej przetwórnicy w warzyw i owoców w Nowej Hucie. Jedna — to stary budynek nieczynny obecnie — ciemni w Branicach. Druga — to zabudowania fortu w Mistrzejowicach. Oczywiście każdy z tych obiektów wymagałby odpowiedniej przeróbki, co pociągnęłoby za sobą pewne koszty. Z pewnością jednak będzie to inwestycja, która szybko się zamortyzuje. W zasadzie chłopom — kandydatom na członków spółdzielni bardziej odpowiadałaby Branica, ale z drugiej strony fort w Mistrzejowicach będzie prawdopodobnie wymagał mniejszych kosztów, dla przystosowania go do tych celów. Trzeba też przy tym wziąć pod

uwagę takie sprawy, jak zapewnienie dopływu odpowiedniej ilości wody, energii elektrycznej itp.

Ostatnio odbyła się w Krakowie specjalna konferencja w tej sprawie, na której tak przedstawiciele KW PZPR jak i WZSP, wyrazili pozytywną opinię o projekcie urządzenia w Nowej Hucie tej przetwórnicy. Szczególnie stanowisko WZSP ma tu bardzo duże znaczenie, gdyż instytucja ta jest najbardziej predysponowana do udzielenia pomocy finansowej spółdzielni „Czuwaj”, w związku z urządzaniem przetwórnicy. Sprawa tej pomocy wygląda następująco: gdy WZSP przyzna 300 tys. zł wtedy Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przydzieli spółdzielni dalsze potrzebne 700 tys. zł, z funduszu interwencyjnego.

WZSP obiecał już przyznać te 300 tys. Zanim jednak to nastąpi, trzeba opracować szczegółowo konkretne założenia projektowe. Tak więc obecnie nowohucka stacja sanitarno-epidemiologiczna bada, czy woda, z której ma korzystać przetwórnica, będzie zdrowa. Spółdzielnia „Wiernik” z Krakowa opracowuje bilans wodny przyszłej przetwórnicy. Przedsiębiorstwo Zbytu Energii Elektrycznej w Nowej Hucie, ma opracować plan zaopatrzenia przetwórnicy w energię

elektryczną... Poza tym zainteresowane strony przeprowadzą wizję lokalną obiektów, przeznaczonych na umieszczenie przetwórnicy, po czym — zapadnie decyzja WZSP. Mieliby nadzieję, że będzie ona pozytywna, że znajdują się pieniądze na ten naprawdę pożyteczny cel, a co za tym idzie — że za kilka już miesięcy będziemy mogli nabyć w sklepach sok, dzemy czy konserwowane jarzyny — z nowohuckiej spółdzielczej przetwórnicy. (rg)

Ruchome stoiska z wodą sodową, oranżadą cieszą się w Nowej Hucie dużym powodzeniem



Z ukosa

Mieszkańcy hoteli swoje a MHD swoje

O cóż chodzi w tym sporze? Właściwie rzecz bardzo prosta i możliwa do załatwienia bez większego trudu. Mieszkańcy hoteli na A-11 proszą o przedłużenie godzin „urzędowania” sklepu spożywczego w tej okolicy. Tymczasem Dyrekcja MHD twierdzi, że to niemożliwe gdyż obsługa jest z Krakowa. Kierownictwo hoteli hutniczych interesowało się tą sprawą i okazuje się, że tylko kierownik sklepu jest z Krakowa, natomiast reszta pracowników, to mieszkańcy Nowej Huty. Zatem argument odpada. Po cóż więc upierać się przy swoim? Przecież byłaby to wygoda nie tylko dla hotelowiczów, ale także dla innych mieszkańców pobliskich osiedli, którzy wracają z drugiej zmiany. Obecnie, żeby coś kupić późnym wieczorem, muszą pędzić na A-0.

Przy okazji jeszcze jedna sprawa pod adresem Dyrekcji MHD. Idzie o zlikwidowanie kiosku z piwem przy „Ognisku Młodych” na A-25. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że kiosk ten stał się „przystanią” dla amatorów zaspokojenia nie tylko pragnienia... Nie wiemy jak to się dzieje, dość, że kiosk jest miejscem mniej więcej i wiekszych awantur. Kierownictwo kiosku znajduje się w najciekawszej, nie wznowianej beletrystyce, w księgarniach antykwariatów krakowskich.

— A przecież w pobliżu i tak dość jest możliwości zarówno ugaszenia pragnienia, jak i dodania sobie animusza. W pobliskim sklepie można dostać piwo, a w „Kociuszkę” nawet coś mocniejszego. Uważamy, że nie stoi na przeszkodzie przeniesieniu tego kiosku w inne miejsce. Ba, nie będzie nawet tragedii, jeżeli się tych małych „knajpek” zmniejszy się o jedną.

J. Z.

Osiedle B-2 czeka na elewację

Chyba nikt nie jest w stanie odgadnąć dlaczego Zjednoczenie Robót Elewacyjnych prowadzi swoje roboty raz na osiedlu C-2, raz na B-1, to znów A-11...

W ubiegłym roku obiecywali mieszkańcom osiedla B-2, że z wiosną br. rozpocznie się tynkowanie budynków na tym osiedlu. Tymczasem minęło już kilka ładnych miesięcy, o elewacjach ani słycho ani dychu, a przecież to jedno z najstarszych osiedli w Nowej Hucie. Mieszkańcy B-2 zapytują za naszym pośrednictwem, kiedy ich budynki doczekają się otynkowania. Czyżby ZRE zapomniało o swoim przyrzeczeniu? (jz)

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

Krystyna MACIEJEWSKA zgubiła przepustkę stałą nr 31222 wydaną przez Hutę im. Lenina.

Jadwiga ORLIKA zgubiła przepustkę stałą wydaną przez Hutę im. Lenina.

Czesław RYMUL zgubił przepustkę tymczasową nr 18587 wydaną przez Hutę im. Lenina.

Florian MAZUR zgubił przepustkę stałą wydaną przez Hutę im. Lenina.

Maria CZEREMUGA zgubiła przepustkę stałą nr 01350 wydaną przez Hutę im. Lenina.

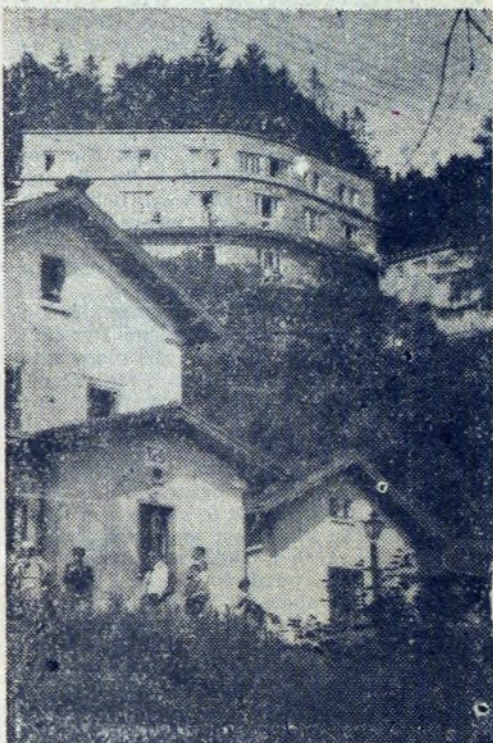
Zbigniew TOJARCYK, Nowa Huta A 33 bl. 1^om. 41 zgubił legitymację szkolną nr 498766 wydaną przez XIV liceum Nowa Huta.

Jak spędzić urlop

Wybór miejscowości, w której można przyjemnie spędzić urlop zawsze nastęca nam wiele kłopotu. Wynika to między innymi z dużej możliwości wyboru. Np. w tym roku pracownicy Huty im. Lenina mogą wyjechać m. in. do własnego ośrodka wczasowego w Żegiestowie lub Rożnowie, albo korzystać z wczasów zorganizowanych przez FWP i PTTK. Do najbardziej atrakcyjnych form wypoczynku należą niewątpliwie wczasów wędrownych, na które skierowania wydaje Oddział PTTK Huty im. Lenina.

wędrowniki mogą być różne. Wędrować można pieszo, rowerem, kajakiem, pociągiem, autobusem lub statkiem.

Wśród wielu form spędzenia wypoczynku, coraz bardziej zdobywa sobie popularność turystyka kajakowa. Ci, którzy odbywali już wycieczki kajakowe przyznają, że ze wszystki-



Jezero Nickie — należy do najpiękniejszych jezior na Mazurach.

Stacja kolejowa w Żegiestowie, w dali pensjonaty.

Wypoczynek w domach FWP jest oparty na zasadzie pobytu w jednej miejscowości przez cały turnus. Jest to na pewno najwłaściwsza forma wypoczynku dla ludzi, których stan zdrowia, wiek lub zainteresowania nie pozwalają na inne spędzenie urlopu. Natomiast zasada wczasów turystycznych jest kilkakrotnie zmianą miejsca pobytu w czasie turnusu, trwającego 14 dni. Formy

wycieczek turystycznych wycieczka kajakiem należy do najprzyjemniejszych i najbardziej pożytecznych. Tytuł przędzić i głębokich wzruszeń, ile dostarcza w zetknięciu się z pięknem przyrody wycieczka kajakowa, rzadko można zaznać na innej wycieczce turystycznej.

Nasza Ojczyzna posiada wiele ciekawych, atrakcyjnych szlaków wodnych. Ale naj-

bogatsza pod tym względem, posiadająca idealne warunki dla turystyki kajakowej jest kraina tysiąca jezior, Mazury i Warmia. Istny raj dla wodniaków stwarzają niezwykła obfitość i różnorodność jezior, zaszytych wśród ciemnych ścian lasu, pełnych uroku i melancholii, imponująca rozległość potężnych Śniardw, malowniczość rzek i strumieni ukrytych w trzcinach i szuwarach wijących się kręto pod zielonym sklepieniem liści.

A nigdzie chyba nie obcuje-

cały okres turnusu uczestnicy szkółki będą mieszkali w jednym obiekcie, przepływając jedynie (stopniowo coraz to większe) odcinki trasy wodnej. Będą oni poznawali technikę jazdy od elementarnych początkowych wskazówek, aby poprzez praktyczny instruktaż na wodzie dojść pod koniec turnusu do pewnej wprawy. Dużo czasu poświęca się także nauce pływania.

Dla zaawansowanych wodniaków nasz Oddział PTTK zarezerwował kilka skierowań na wczas indywidualne. Zwo-



Tatry — Mnich nad Morskim Okiem

my tak blisko z przyrodą, nie czujemy takiej z nią bezpośredniej łączności, jak wtedy, kiedy kajak bezzwrotnie sunie wśród trzcin przybrzeżnych, kiedy docieramy niemal do samych gniazd ptasich, obserwując pełni zachwyty stadka kaczek czy nurków. I czyż można gdzie indziej cudownie wypocząć, lecząc nadszarpnięte nerwy, nabierać nowych sił do pracy niż tu?

Uroczy jest także szlak kajakowy Suwalsko-Augustowski, na którym pierwszy turnus rozpoczyna się od 1 lipca br.

W tym roku PTTK organizuje kilka szkółek kajakowych w miejscowościach Stare Jabłonki, Drawno i Wigry. Przez



Źródło Anna w Żegiestowie



„Śnieżka” — cel wycieczek turystycznych w Karkonoszach

INFORMATOR

DOMU KULTURY HIL

CZĘŚĆ II

Dział oświatowy

KURSY JĘZYKÓW OBCYCH angielskiego, niemieckiego, francuskiego. W założeniach programowych nauki poszczególnych języków przewiduje się czteromiesięczne kursy dla początkujących oraz dla średniozaawansowanych. Na kurs średni przechodzi się po ukończeniu kursu pierwszego stopnia. Kursy nauki w/w języków prowadzone są najnowszymi metodami. Odpłatność za kurs 4-ro miesięczny wynosi 160 zł przy czym najmniej połowę wymienionej kwoty należy wpłacić przy wписie.

Zajęcia na kursach odbywać się będą: we wtorki i czwartki w godz. 18—19,30 — język angielski (otwarcie kursu 23 września). W środy i piątki w godz. 18—19,30 — język niemiecki (rozpoczęcie kursu 24 września). W poniedziałki i piątki w godz. 17—18,30 — język francuski (rozpoczęcie kursu 22 września).

NAUKA JĘZYKÓW OBCYCH DLA DZIECI

angielskiego, niemieckiego, i francuskiego prowadzona metodą gier i zabaw. Nauka języków dla dzieci prowadzona będzie w dwu grupach (dla każdego języka): dla dzieci zaawansowanych i początkujących. Z nauki wymienionych języków korzystać może każde dziecko, które ukończyło 6 lat. Opłata miesięczna wynosi 40 zł.

Zajęcia odbywają się: w poniedziałki i czwartki w godz. 16,30—18 — jęz. angielski grupa I (zaawansowana), wtorki i piątki w godz. 16,30—18 — jęz. angielski, grupa II (początkująca), wtorki godz. 16—18 i piątki godz. 16—17,30 — jęz. niemiecki, grupa I (zaawansowana), wtorki godz. 17—18 i soboty godz. 16—17,30 — jęz. niemiecki, grupa II (początkująca).

KURSY FOTOGRAFICZNE

(trzymiesięczne) przewidziane są dla fotoamatorów, pragnących opanować sztukę fotografowania, począwszy od ABC fotografii. Po ukończeniu I stopnia pierwszego można przejść na stopień drugi, mający na celu opanowanie techniki i sztuki fotograficznej na wyższym poziomie. Uczestnicy kursów przygotowują zdjęcia na wystawy, urządzone na zakończenie zajęć programowych.

Kurs fotograficzny pierwszego stopnia rozpoczyna zajęcia 10 września. Wykłady odbywać się będą w środy i soboty w godz. 17—19. Zajęcia laboratoryjne ustala sam uczestnik kursu. Odpłatność za kurs wynosi 60 zł.

Zajęcia teoretyczne dla kursu II stopnia odbywać się będą w środy godz. od 18,30—20 i czwartki godz. 17—19. Termin zajęć laboratoryjnych ustala sam uczestnik. Odpłatność za kurs — 85 złotych.

ZESPÓŁ FOTOAMATORÓW zrzesza miłośników fotografii pragnących nadal udoskona-

lać się w tym kierunku. Zajęcia laboratoryjne oraz wykłady odbywać się będą w dni ustalone przez członków zespołu.

KURSY

RADIO-MECHANICZNE

przewidziane na około 250 godzin, w tym wykłady z zakresu elektrotechniki, radiotechniki, oraz zajęcia warsztatowe. Wykłady odbywać się będą w poniedziałki i czwartki w godz. 17—21, zajęcia warsztatowe w dni pozostałe po uzgodnieniu z uczestnikami. Odpłatność za kurs około 200 złotych.

KURSY

RADIOTELEGRAFICZNE

przewidziane również na około 250 godzin w tym większość wykładów i ćwiczeń — z zakresu radiotelegrafii i „Służby ruchu radio”. Zajęcia we wtorki i piątki w godz. 17—21. Odpłatność za kurs = 150 złotych. Miłośnicy radiotelegrafii po ukończeniu kursu mogą zostać członkami radioklubu (LPZ przy ZDK HiL) i pracować na radiostacji. Rozpoczęcie obydwu kursów nastąpi w dniu 1 września.

KURSY KROJU I SZYCIA DLA POTRZEB DOMOWYCH I II STOPNIA

Kurs trwa 3 miesiące. Program kursu I stopnia przewiduje 120 godzin technologii, kroju, szycia i modelowania oraz 10 godzin wykładów z zakresu medycyny, kultury życia codziennego, psychologii, i wychowania. Otwarcie kursu nastąpi 16 września. Zajęcia odbywać się będą 2 razy w tygodniu w wtorki i czwartki w godzinach od 17.00 do 21.00. Kurs kroju i szycia II stopnia przewiduje 120 godzin kroju, szycia, i modelowania (bez kroju ciężkiego). Zajęcia w poniedziałki i piątki od godz. 17.00 do 21.00. Odpłatność za każdy kurs wynosi 150 złotych.

MIESIĘCZNE KURSY KOSMETYKI OSOBISTEJ

Celem kursu jest ulepszenie i odmłodzenie naszych pań bez szkody dla zdrowia! Zajęcia odbywać się będą w poniedziałki i piątki od godz. 18.00 — 19.30. Pierwszy kurs rozpocznie się 8 września. Odpłatność — 50 złotych.

UNIwersYTET POWSZECHNY

Z wydziałami: mechanicznym, hutniczym, energetycznym, prawnym-ekonomicznym i oświatowo - pedagogicznym. Uniwersytet zaczął swoją działalność w 1957 roku, w bieżącym roku kontynuować będzie pracę na wydziałach w/w oraz w zależności od nowych zgłoszeń otworzy nowe wydziały. Zajęcia na U.P. odbywają się 3 razy w tygodniu w godz. 17 do 21. Odnosnie U.P. ukaza się dodatkowe informacje.

FILMY OŚWIATOWE

Wyświetlane w każdej środę o godz. 18.00-tej, w sali imprezowej na parterze. (Ciąg dalszy w następnym numerze)

HUMOR

Rys. B. DZIEKAN



Z prasy: „Nasze społeczeństwo nie reaguje na chuligaństwo. Często nawet postronni obserwatorzy są ofiarami wyczynów chuligańskich...”

